N-r 16 Wtorek 18 (31) stycznia 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

S. † P.

Leonard Sokołowski

długoletni kierownik fabryki Mencla

Zmarł dnia 12 stycznia 1911 roku, przeżywszy lat 67.

318

Stały Teatr Polski

K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO“

We czwartek dnia 20 stycznia 1911 r.

Tylko dla dorosłych.

„Cierpki owoc“

farsa w 3-ch akt. z franc.

Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa“** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa“ otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6-ej do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 20005

Teatr „Sołowcow“.

Dyrekcya **J. Duwan-Torcowa.**

Dziś i jutro przedstawienia sztuki Juszkiewicza

„Miserere“

w 7 obr. uczestniczą pp. Hofman, Karpowa, Klementjewa, Kowrowa-Brianskaja, Stal, Fiedotowa, Jureniewa, Biersieniew, Duwan-Torcow, Konowałow, Kuzniecow, Lawrecki, Pietrow, Rudnicki, Swietłowidow, Suchanow. Reżyser Sawinow. Dekoracye 2-go, 3-go i 6-go obraz. pendzla W. Kolenda. Muzyka do 3-go obrazu z narodowych melodyi żydowskich. Wczasie trwania przedstawienia publiczność nie będzie wpuszczana na salę. Początek o g. 8-ej. Ceny benefis. W piątek d. 21 benefis jubileuszowy suflerów W. Kriukowa i K. Sawickiego z powodu 20-letniej działalności w teatrze „Sołowcowa“ 1) **„Flirt“** w 4-ch aktach, 2) **„Divertissement“.** W sobotę dnia 22-go przedstawienie dobroczynne na rzecz Przytułku-Jasełka T-wa pomocy prac. intelig. kobiet **„Czarodziejka“,** Szpożynskiego. W niedzielę dnia 23-go dwa przedstawienia. W południe **„Talenty i wielbiciele“** w 4-ch akt. Ostrowskiego. W poniedziałek dnia 24-go ogólno przystępne przedstawienie **„Poskromienie złośnicy“** w 5 akt. Następne przedstawienie dla prenum. gazety „Kijowskie Wiesti“ w czwartek dnia 27-go stycznia. W próbach: **„Cyrano de Bergerac“** Rostanda, **„Las“** Ostrowskiego, **„Bezdroże“** W. Ryszkowa, **„Mazepa“** Słowackiego. Bilety nabywać można.

Teatr miejski

Dyrekcya S. Brykina. Dziś dn. 18-go stycznia 1) **„Traviata“,** 2) **„Ernani“** (3-ch akt.). Uczestniczą pp. Woroniec, Sarostina; pp. Griccenko, Oreszkiewicz, Kamionski, Maksaków, Gilarow i in. Początek o godz. 7 i pół wiecz. Dnia 19-go benefis **Woroniec** 1) **„Królewska narzeczona“** (2, 3 i 4 akt.), 2) **„Jolanta“.** Dnia 20-go **„Tannhäuser“** Dnia 22-go **„Hugonoci“** Dnia 23-go w południe 1) **„Camorra“,** 2) **„Taniec z nocy Walpurgii“ i Balet napowietrzny** wiecz. **„Złoty kogucik“** Bilety nabywać można.

Teatr dramatyczny

Dyrekcya **A. Kruczynina.**

Dziś dnia 18-go po raz 4-ty komedya **„Żulik“** w 5-ciu aktach Potapenki. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. W środę dnia 19-go ogólno przystępne przedstawienie **„Dzieci Waniuszyna“.** W czwartek dnia 20-go benefis **Blumental-Tamarina „Bankiet“.**

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „Ogniwo“

podaje do wiadomości, że w sobotę d. 22 b. m. w sali klubu odbędzie się

Wieczorek dla młodzieży

Opłata dla dorosłych po 1 rb., dla uczącej się młodzieży po 40 k. Początek punktualnie o godzinie 9-ej wieczorem. 317



Cyrk B-ci Nikitinych

(Gmach Cyrku Hippo-Palace). 126

Dziś wielkie efektowne przedstawienie. Debiut nowo-przybyłych komików **Olms i Corbet.** Ostatnie dni uczestniczą:

Moritz 2-gi i Trupa Japońska.

Moc nowości. Dziś **Gejsze.** Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Szczegóły w programach.

Pierwszorzęd. w Rosyi Teatr-Biograf **„EXPRESS“** Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Dziś we wtorek d. 18 stycznia r. b. nowy wspan. program do 22 stycznia r. b

Anna Karenina według powieści **hr. L. Tołstoja.** Kaprysy serca sceny z amerykańskiego życia. **Abdykacya** farsa. Brzegi Genueskiej zatoki. **Wśród starożytnych pamiątek Italii** czarujące widoki z natury. **Maks stanowczo niema szczęścia do żeniaczki** komiczne. Muskuły atlety.

Podczas demonstrowania obrazów grywa orkiestra, składająca się z 30-tu osób. Muzyka ilustruje treść obrazów. Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w niedziele o godz. 12 w południe. We wtorki i soboty zmiana programu. 30

Teatr A. Mianowskiego.

Dziś 18-go, 19, 20 i 21 stycznia

Po nad wspaniały program. **Ostatnia nowość.**

„Anna Karenina“

według powieści **Hr. L. Tołstoja.**

Role wykonają: **Anna Karenina** — art. teatru Korsza pani Sorochtina; **Kitti** — art. teatr. Saburowa pani Wiekowska; **Wronskij** — art. teatru stołecz. pan Trojanow; **Karenin** — art. teatr. Cesarsk. pan Wasiljew. Dekoracye — Sabinskiego. Kostyumy — Michajłowej. Wielka orkinstra koncertowa pod batutą L. Chazina. **Ceny miejsc zwyczajne.** 322

Syndykat Rolniczy

Kijów, Bulwarna № 9. Telefon 307.

Poleca:

Superfosfat mineralny i kostny, o zawartości kwasu fosforowego 16—20 proc

Saletrę chilijską o zawartości azotu 15—16%

Obrachunek według analizy Laboratoryum Syndykatu. 20512

DO SŁÓW **Maryi Konopnickiej**

POLONEZ ELEGIJNY **„W STARYM DWORKU“** do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu

muzyka **Zygmunta NOSKOWSKIEGO.**

Cena kop. 40; z przesyłką 55 kop.

POLONEZ ELEGIJNY **Z. NOSKOWSKIEGO:**

Na fortepian na 2 ręce. Cena k. 30 | Na skrzypce z fortep. Cena k. 35
„ „ 4 „ „ „ 40 | Na wiolonczelę „ „ 35

NAKŁAD **L. IDZIKOWSKIEGO** w KIJOWIE.

Katalogi nut i książek bezpłatnie.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman“** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie.“ 59

Po zamknięciu rachunków rocznych, jak i w latach zeszłych, we wszystkich oddziałach została odłożona część towarów z sezonu ubiegłego do sprzedaży ze zniżką od

20%—50%

Opuścił prasę zeszyt IV-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“

TREŚĆ:

Reskrypt Katarzyny II z dnia 8-go grudnia st. st. 1792 roku. — Przysięga wiernopoddańcza. — Nastrój ludności. — Organizacya władz, pierwsze zarządzenia administracyjne i prawno-polityczne. — Wcielenie pułków polskich do armii rosyjskiej. — Kapitulacya Kamieńca. — General-gubernator Tymoteusz Tutołmin. — Deputacye do Petersburga. — Audyencya u cesarzowej. — Dezyderaty szlachty. — Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław Sołtan, marszałek nadworny W. Ks. Litewskiego. — Generał Józef Orłowski, komendant Kamieńca Podolskiego.—Ulica Wielka w Wilnie na początku XIX w.—Artylerya konna litewska z końca XVII w.—Ułani pułku Bielaka z końca XVIII w.—Ułan i pocztowy.—Michał Kleofas Ogiński, ostatni podskarbi w. litewski.—Ignacy Tyzenhauz, starosta podolski, szef gwardyi pieszej litewskiej w końcu XVIII w.—Maryanna z hr. Przezdzieckich Ignacowa Tyzenhauzowa.—Michał hr. Przezdziecki, pisarz wielki W. Ks. Litewskiego.—Tusculanum za Wilią.—Konstanty Jelski, generał-major ziemiański pow. grodzieńskiego w 1794 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie, Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Celem unormowania nakładu wydawnictwa „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“ uprzejmie prosimy o wczesne zapisy.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Szkoła śpiewu

Artystki opery włoskiej **E. Ferrari.** Próba głosu od godz. 5 do 6-ej Bulwar-Bibikowski 26 m. 2. 255

Dziś 1-szy dzień.

Po spisaniu inwentarza

5 dni

Od 18-go do 22-go stycznia 1911 r.

WYPRZEDAŻ

towarów z rabatem

10%, 20%, 30%, 40%, 50%

od cen wyznaczonych.

Petersburska Fabryka Bielizny i Krawatów 40

R. M. Herszman

Prorezna 2, tel. 282.

Ceny sumienne i stałe. Magazyn otwarty od g. 10-ej rano do g. 6-ej wieczorem.

Gabinet kosmetycznego masażu twarzy.

Haliny Adelheim pod dozor. lekarza. Ukończ. w Paryżu w **Institut de Beauté i école Francaise prof. Archambeau.** Hygien. pielęgn. twarzy, usuw. zmarsz., piegów, wągrów, brodawek, podwójn. podbród i pryszczy **EMALIOWANIE twarzy. MANICURE.** Specyal. pielęgn. włosów i przywracanie pierwot. kol. według najnow. sposobów. **FARBOWANIE WŁOSÓW. Mikołajewska 17. Od 11 — 1 i od 5 — 7.** 103

Woda Wichy-Célestins, używana podczas jedzenia lub zmieszana z winem, jest najlepszym trunkiem, sprzyjającym trawieniu. 300

Szlachectwo.

Były sekretarz departamentu heroldyi rad. st. A. A. Buche trudni się prowadzeniem spraw, dotyczących przywrócenia praw szlacheckich, tytułów, herbów i t. p. Petersburg, d. № 27. Telefon 87-87. 304

Buhajki

rasy simentalerskiej, pół-krwi, sprzedaje zarząd majątków „Skała“ po cenie 6 rb. za pud żywej wagi. Adres: p. Żywotów gub. kijowskiej, Zarząd majątku. 274

Ogłoszenie.

Zarząd Towarzystwa fabryki cukru i rafineryi „Sobolówka“

ma zaszczyt prosić P.P. Akcyonaryuszów na Ogólne zgromadzenie w dniu 17-go lutego 1911 r. o godzinie 11-ej rano w Kijowie do Grand-Hotelu pod № 50.

Na Ogólnem Zgromadzeniu rozpatrywane będą następujące kwestye:

1) Zatwierdzenie bilansu z 1909/10 roku i określenie sumy dywidendy do wypłacenia.
2) Przegląd działalności Zarządu bieżącego 1910/1911 roku.
3) Zatwierdzenie budżetu na rok przyszły i rozpatrzenie projektu działalności Zarządu w przyszłym 1911/12 rachunkowym roku.
4) Wybory jednego Dyrektora Zarządu, wzamian z kolei wybywającego w roku bieżącym i jednego Kandydata.
5) Wybory Komisyi Rewizyjnej na 1910/11 r.
6) Rozpatrzenie innych kwestyi, przedstawionych przez Zarząd.

235 **Zarząd.**

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop,

Kijowski Zarząd Miejski

zawiadamia niniejszem:

1. Na zasadzie art. 53 ustawy miejskiej zwołane będzie dnia 20 stycznia r. b. w domu miejskim przy Kreszczatyku (№ 18) dodatkowe zebranie wyborcze dla wyboru brakującego do kompletu radnego Kijowskiej Rady Miejskiej oraz kandydata z Bulwarowego cyrkułu wyborczego.

2. Wydawanie kart wejściowych dla wejścia na zebranie wyborcze będzie się odbywało od 11 — 2 po południu, i od 6 do 6 i pół wieczorem. Do godz. 2-ej będą przyjmowane od wyborców listy osób, jakie będą przez nich popierane na radnych.

3. Osoby, mające prawo udziału w wyborach na mocy pełnomocnictwa innych osób i instytucyi lub w charakterze uprawnionych ich przedstawicieli, powinny przedstawić przewodniczącemu Zebrania: pełnomocnicy—ustanowione pełnomocnictwa, opiekunowie i kierownicy—wyroki o zatwierdzeniu ich w tych urzędach, przedstawiciele dobroczynnych i naukowych instytucyi rządowych — piśmienne rozporządzenie władz i zarządu, które ich delegowały; przedstawiciele zaś handlowo-przemysłowych towarzystw i spółek — legitymacye swoich zarządów.

Wyborcy, nieznani przewodniczącemu zebrania wyborczego, powinni, oprócz tego przedstawić stwierdzenie tożsamości osobistej, poczem zostaną im wydane bilety wejścia do sali na czas dokonywania wyborów. Pełnomocnictwa, rozporządzenia i legitymacye, przedstawione w czasie pierwszych wyborów, zachowują swoją wartość i w czasie zwoływanych obecnie zebrań wyborczych, z wyłączeniem tych, które urząd gubernialny do spraw miejskich uznał za nieprawne.

4. Wybory zaczną się o godz. 7 wieczorem i osoby, które się spóźnią na zebranie wyborcze, nie będą dopuszczone do wyborów.

5. Z liczby wyborców, znajdujących się w spisach ogłoszonych, osoby, które utraciły prawo wyborcze przed początkiem wyborów, zarówno jak osoby, zalegające w opłacie podatku szacunkowego za czas do 1-go stycznia 1910 r., przewyższającą półroczną opłatę tegoż podatku (nie licząc opłaty za rok 1910), nie będą dopuszczone do udziału w wyborach.

St. Pt. B. Jesienna Wystawa Obrazów

W sali Giełdy róg Kreszczatyku i ul. Instytuckiej.

Oddział—współczesnych rosyjskich i francuskich art. malarzy realistów. **Oddział** Impresyonistów i symbolistów. **Oddział**—starej szkoły. Pośmiertna wystawa szkiców i rysunków **R. G. Sudkowskiego.**

Otwarta od g. 10—5 w. Wejście 45 k. Dla uczących się 25 k.

25% od dochodu ogólnego przeznacza się na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w m. Wiernym i okolicach okręgu siemireczeńskiego. 257

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. **TELEFON 1672.**

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

Dr Czerniak W.-Żytom. 16. 9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 11181

Buchalter

kontroler z wieloletnią praktyką, nabytą w pierwszorzędnych administracyach, przy najlepszych referencyach poszukuje posady. Pośrednikom stosowne wynagrodzenie. Moskiewska 17 m. 5. Józef Nowicki. 51

Obora Szwyców

w Ferdynandówce sprzed. od 1-go lutego dwie krowy 6 i 8 lat z cielętami i buhajka 1 lat. Poczta i telegraf: Niemirów Józef Podgórski. 157

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego“** przyjmuje **p. Włodzimierz Biesiekierski.**

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

DOM BANKOWY

D. Mierzwiński i S-ka

253

Kreszczatyk 27, tel. 1864.

Wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach. Wyrabianie i realizacya pożyczek w bankach ziemskich.

KUPNO i SPRZEDAŻ MAJĄTKÓW.

Dział rolniczy komisowo - handlowy.

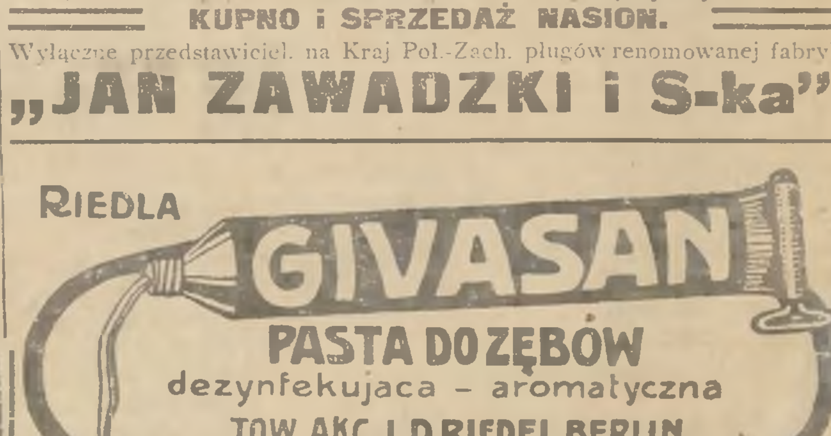
Narzędzia i maszyny rolnicze. Nawozy sztucz. Pasy i przybory techn.-roln.

KUPNO i SPRZEDAŻ NASION.

Wyłączne przedstawiciel. na Kraj Poł.-Zach. pługów renomowanej fabryki

„JAN ZAWADZKI i S-ka“.

RIEDLA



Prawdziwa tylko w czerwonem oryginalnem opakowaniu

4

Watykan i Rosya.

Rzym, 25 stycznia.

W znanej już sprawie zakazu wydanego przez rząd rosyjski co do wykonania rozporządzenia Piusa X o przysiędze, jaką mają złożyć księża profesorowie seminaryów w kwestyi modernizmu teologicznego, zabrał głos rzymski „Corriere d'Italia“, który czerpie zwykle informacye z kół watykańskich:

„Zakaz — pisze „Corriere d'Italia“ — został podobno motywowany tem, że biskupi otrzymali wiadomość o dekrecie papieskim bezpośrednio, a nie za pośrednictwem departamentu wyznań obcych“.

„Zrobiliśmy już uwagę, że choć prawdą jest, że umowa, zawarta pomiędzy Stolicą Świętą a rządem rosyjskim, ustanawia, aby komunikaty dla biskupów przesyłane onym były przez departament wyznań, jednakowoż sposób ten przewidziany został dla rozporządzeń interesu osobistego i specyalnego biskupów poddanych rosyjskich“.

„Teraz, z informacyi, jakich zasięgnęliśmy, wynika, że co do sposobu dotąd praktykowanego nie może nawet być mowy, ściśle wziąwszy, o umowie. Zwyczaj przyjęty przesyłania za pośrednictwem poselstwa rosyjskiego przy Stolicy Świętej dokumentów i rozporządzeń papieskich, dotyczących biskupów w Cesarstwie rosyjskiem, nie jest uświęcony przez żaden formalny układ, ani też zwyczaj ten nie czynił koniecznym udziału departamentu wyznań“.

„Poselstwo rosyjskie przy Watykanie ma własnego agenta dla spraw duchownych i owemu w samej rzeczy bywają przesyłane dokumenty, przeznaczone dla biskupów Polski rosyjskiej. Jest nim obecnie po panu Manuiłowie p. Wiktor Heesen; agent dla spraw nadzwyczajnych katolicyzmu, który ma biuro swoje przy dawnem Hospicium polskiem, obok kościoła św. Stanisława ai Polacchi, na via Botteghe oscure. Przyp. koresp.). Pomiędzy owymi dokumentami jeszcze przed dwoma laty znajdowały miejsce także i encykliki papieskie, dlatego, że do owej pory Stolica Święta przesyłała je osobiście każdemu biskupowi świata katolickiego. Jak już powiedzieliśmy, odkąd została ustanowiona i wprowadzona w życie przez Papieża publikacya Biuletynu urzędowego (Acta Apostolicae Sedis; przyp.), jako legalnego sposobu ogłaszania, zniesione zostało przesyłanie wprost aktów papieskich mających uniwersalny charakter, każdemu biskupowi z osobna. Od tej chwili duchowni poddani rosyjscy otrzymywali za pośrednictwem poselstwa jedynie dokumenty mające znaczenie specyalne, otrzymując wiadomości o innych za pośrednictwem Biuletynu, którego odbiór, o ile wiemy, nie został zakazany przez rząd rosyjski. Co zaś do ingerencyi departamentu wyznań, Stolica Święta nie miała o niej urzędownie nigdy żadnej wiadomości, ani też nie wymieniała układów z rządem w tej kwestyi. Wszystko, co następowało po oddaniu dokumentów, pochodziło wyłącznie z inicyatywy rządu i Watykan nie miał nigdy sposobności uznania, choćby tylko de facto, jakiegokolwiek dalszego pośrednictwa między biskupami, poddanymi cesarstwa rosyjskiego“.

Rozpoczęły się więc obecnie mozolne, jak zwykle, pertraktacye w tej sprawie. Nie można powiedzieć, ile trudności przysparza Watykanowi kierownictwo dusz w tych warunkach. Trudności te dały się niejednokrotnie we znaki, w czasie kiedy p. Sazonow, dzisiejszy minister spraw zagranicznych, był posłem przy Stolicy Świętej, a i dzisiaj pojawiły się, kiedy jest posłem p. Bułacel. Watykan liczył, że po wydaniu edyktu tolerancyjnego rzeczy wejdą na łatwiejszą drogę, jak już zauważył „Osservatore Romano“. O dalszych losach pertraktacyi nie omieszkam donieść.

Weryha.

Niemcy a sprawa polska.

„Danz. N. Nachrichten“, pisząc o rzekomym nowym kursie Niemiec w sprawie polskiej, powiadają: „Mnożą się oznaki, że poważne wpływy za kulisami politycznemi i dworskiemi działają w kierunku ponownego na rzecz polaków zwrotu i że umacżały w tem ręce również bardzo wysoko postawione czynniki zagraniczne, sprzyjające słowianom. Do poszlak tych zaliczamy także więcej niż wymijającą, nic nie mówiącą odpowiedź, jakiej udzielił w sejmie pruski minister rolnictwa na pytanie o wywłaszczeniu i dalszym ciągu działalności komisyi kolonizacyjnej. Jeżeli dodamy do tego fakt, że wysoce półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ w swoim przeglądzie tygodniowym charakteryzuje dokładnie całe pruskie rozprawy budżetowe, a tylko o kwestyi polskiej nie wspomina ani słówkiem — wówczas będziemy musieli przyznać, że zachodzi dostateczny powód do największej nieufności i nie można odeprzeć podejrzenia, że pruska polityka antypolska, która z największą szkodą kresów wschodnich w 140 letnim okresie historycznym zmieniła swój kurs już 10 razy, stoi obecnie przed jedenastym, może najfatalniejszym zwrotem.“

O powodach, dla których rząd pruski zajmuje ociągające stanowisko w kwestyi wywłaszczania, pisze do tego pisma z Poznania pewien właściciel dóbr rycerskich, dokładnie wtajemniczony w politykę zakulisową, między innemi, co następuje:

„Nie waham się naszkicować tego, co wtajemniczeni tu mówią o „rozważaniach“ ciągle rozważającego rządu. W pierwszej linii są to względy na zaprzyjaźniony rząd wiedeński; jest pozytywnie słusznem, że chce się doczekać uchwalenia w delegacyach austro-węgierskich projektów pomnożenia floty i armi. Ponieważ do tego są potrzebne głosy delegatów polskich, przeto rząd pruski chce utrzymać posłów polskich w dobrym humorze i czekać z wywłaszczaniem, dopóki szlachta polska (Schlachzizen) nie powie: tak. Rząd wiedeński liczy bardzo wiele na nasz altruizm sąsiedzki; atoli ma on swoich przyjaciół w Berlinie. Prusy są tak bezinteresowne, jak sobie tego w Wiedniu życzą i przyrzekły Wiedniowi zaczekać z wywłaszczaniem, dopóki plany wojskowe i flotowe rządu austryackiego nie zostaną zabezpieczone.

Przypuszczenia te znajdują uboczne potwierdzenie w artykule „Alldeutsche Blaetter“, które jednak zdają sobie sprawę również w krótkotrwałości obecnego kursu.

W sprawie ziemstw.

Dnia 12 stycznia, jak donosi „Riecz“, rozesłano posłom do Rady Państwa referat specyalnej komisyi Rady, która po raz drugi rozważała projekt ziemstw litewsko-ruskich.

W referacie zaznacza komisya, że statystyka uzupełniająca, dokonana przez rząd, nie przekonała komisyi o niezbędności obniżenia o połowę cenzusu wyborczego dla wyborców ziemskich. Za podstawę projektu uznaje komisya ideę stworzenia samodzielnego ziemstwa rosyjskiego w kraju zachodnim, któremu to ziemstwu można byłoby polecić pełnienie tych obowiązków państwowych, które przypadają w udziale instytucyom społecznym na kresach wogóle. Tymczasem uchwała Dumy o obniżeniu cenzusu do połowy sprzeciwia się tej idei, ponieważ obniżenie cenzusu zwiększy prawie o 2 i pół raza ilość wyborców, ale ogromnie zmniejszy wartość kulturalną ziemstwa. Wśród wyborców znajdzie się ogromna liczba drobnych rolników i właścicieli nieruchomości niedość kulturalnych. Następnie obniży się poziom wykształcenia wyborców, a w 20 powiatach ilość niepiśmiennych będzie dwa razy większa niż piśmiennych.

Obawy, że przy wysokim cenzusie nie znajdzie się dostatecznej ilości radnych rosyan dla ziemstwa, są zdaniem komisyi nieuzasadnione, ponieważ ludność rosyjska w kraju w ostatnich czasach znacznie się zwiększyła. Gdyby zaś praktyka wykazała taki brak radnych, wtedy możnaby było pomyśleć o zmianie cenzusu.

Ze względów wyłuszczonych komisya uznaje za stosowne zwiększyć cenzus, uchwalony przez Dumę, dwukrotnie.

Tegoż dnia, 12 stycznia, grupa Neudharta, która dziś posiada w Radzie Państwa znaczenie decydujące, rozważała na posiedzeniu frakcyjnem projekt ziemstw. Dłuższe rozprawy wywołał system kuryalny ziemstw. Zdaniem wielu posłów, wywoła on zaostrzenie nienawiści plemiennych w kraju Zachodnim. Pomimo takiego stanowiska niektórych posłów, grupa uchwaliła przyjąć system kuryalny. Debatowano także i nad kwestyą mianowania prezesów zarządów ziemskich tylko z pośród rdzennych rosyan. I ten wniosek Dumy Państwowej został przez grupę przyjęty.

„Birżewyja Wiedomosti“ piszą, że sądząc z tych uchwał, ziemstwo nie prędko jeszcze zostanie na Litwie i Rusi wprowadzone. Nieuniknioną jest komisya kompromisowa, a to sprawę odwlecze.

Polemizuje przytem organ p. Proppera ze zdaniem komisyi co do dostatecznej obecnie ilości radnych rosyan. Mówi, że „praktyka“ może smutno się skończyć, bo ziemstwa na początek znajdą się bez radnych.

Dnia 14 stycznia odbyło się w tej samej kwestyi posiedzenie grupy centrum Rady Państwa. Rozpraw nad projektem Dumy nie ukończono, odkładając je do najbliższego posiedzenia. „Nowoje Wremia“, zdając sprawę z tego posiedzenia, pisze, że „sądząc z pewnych objawów, stronników projektu nie jest tak wielu i jeżeli przejdzie on w Radzie Państwa, to tylko nieznaczną większością głosów“.

Wyjazd Papieża z Rzymu.

„Gil Blas“ otrzymał od publicysty rzymskiego Giaccomo Consalvi częściowe potwierdzenie wiadomości pisma „La nouvelle Europe“, według którego Papież Pius X zamierza opuścić Rzym i przenieść swą rezydencyę poza granice Włoch. P. Consalvi zapewnia, że myśl opuszczenia Rzymu nie jest nowa. Papież Pius X od dawna już pragnie przenieść się do Lourdes we Francyi. Kardynał Merry del Vaal natomiast radził przenieść rezydencyę do Einsiedeln w Szwajcaryi. Na to Papież się nie zgodził. Prezes ministrów Briand, dowiedziawszy się o pragnieniu Papieża, począł sondować usposobienie polityków radykalnych i przekonał się, że poparliby chętnie ten projekt w nadziei wywołania rozłamu w kościele. Rozpoczęły się poufne pertraktacye, których przebiegu p. Consalvi nie podaje, a które miały ten skutek, że rząd francuski jest zdecydowany na odstąpienie Papieżowi starego, potężnego zamku w Lourdes.

Sprawa dróg wodnych w Królestwie.

Na skutek starań przedstawiciela warsz. odd. Ces. Tow. żeglugi inż. Krzyżanowskiego, minister komunikacyi polecił zebrać komisyę mieszaną pod przewodnictwem inż. Guniewicza, zarządzającego warszawskim okręgiem komunikacyjnym, złożoną z przedstawicieli ministeryum komunikacyi, przedstawicieli ministeryum wojny, skarbu i kontroli państwa, oraz warsz. generał-gubernatora, członków C. T. R., Koła przemysłowców, komitetu giełdowego, Tow. do spraw żeglugi, z przedstawicieli zgromadzenia kupców, oraz prowincyonalnych Tow. rolniczych.

Zadaniem tej komisyi jest wyjaśnienie wszechstronne ekonomicznego znaczenia rzeki Wisły zarówno ogólno-państwowego, jak i specyalnie dla Królestwa Polskiego, dalej określenie minimalnego kosztorysu robót regulacyjnych, kwestya obrony brzegów; prawodawstwo dotyczące dróg wodnych (kodeks Napoleona), sprawa komory rzecznej, połączenie Wisły z kolejami żelaznemi, wreszcie wzajemne umowy Rosyi z Prusami i Austryą dotyczące rzeki Wisły.

Zarówno zakres prac oddanych komisyi do rozpatrzenia jak i skład osobisty tej komisyi każe przypuszczać, że sprawa ta, która dotąd nie wychodziła nigdy poza zakres rutyny czysto biurokratycznej, obecnie przechodzi urzędowo pod sąd szerokich sfer społeczeństwa, tak czy inaczej zainteresowanych w tej ważnej, zasadniczej dla naszego rozwoju ekonomicznego, sprawie.

Przystępując do wypełnienia tak obszernego programu, komisya podzieliła się na sekcye techniczną i ekonomiczną prawną i wałową, które poszczególne kwestye opracowywują.

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę czytelników na „ekonomiczne znaczenie rzeki Wisły“, co było przedmiotem referatu inż. Krzyżanowskiego.

Drogę wodną na całej długości Wisły podzielić można na cztery dystanse 1) od granicy pruskiej do ujścia Narwi 2) od tegoż do Warszawy 3) od Warszawy do Dęblina 4) od Dęblina do granicy Austryackiej, oraz część pograniczna; Pierwszy i drugi dystans przedstawiają się pod względem żeglugi najkorzystniej, kursowało po nich: 428 statków żaglowych pojemności ogólnej 63,000 tonn, oraz 42 statki parowe ogólnej siły 1310 koni parowych.

Ruch pasażerski i towarowy wynosił w przecięciu za lat 10:

Z góry rzeki do Warszawy i z powrotem: (przystań Solec) 1,266 statków parowych—osobowych i holowniczych 1,800 statków żaglowych.

Z dołu rzeki do Warszawy i z powrotem (przystań Rybaki), 5,765 statków parowych towarowo-osobowych.

334 parostatków holowniczych (224 cudzoziemskich).

110 parostatków towarowych.

6,000 statków żaglowych (1,160 zagranicznych).

Ruch pasażerski pod Warszawą wynosi 600,000 osób rocznie.

Co się tyczy ruchu towarowego, to Warszawa otrzymuje rocznie z góry rzeki za 500,000 rb., z dołu—za 7,000,000 rb.

Warszawa rocznie wyprawia towaru wodą za 3,000,000 rb.

Na dystansie I i II wogóle stan żeglugi jest względnie dobry, ilość mielizn naogół jest niewielka, te które się spotykają dałyby się względnie łatwo usunąć.

Przy pełnym ładunku statki mogą po tym dystansie kursować 40 dni rocznie; przy zanurzeniu do 8 ćwierci—30 dni, przy zanurzeniu 4 do 6 ćwierci arszyna—100 dni; podczas miesięcy letnich: lipca, sierpnia, września i października, co trwa około 120 dni najbardziej ożywionych ze względu na ilość ładunku, Wisła opada do 3 ćwierci i poniżej tego. Najgorszą przeszkodą ruchu stanowią mielizny, gdzie woda spada do 1 arszyna, podczas gdy w innych miejscach głębokość wynosi 5 ćwierci; takich mielizn mamy na dystansie od Warszawy do granicy pruskiej nie więcej nad 14. Obecny system usuwania tych przeszkód nie prowadzi do niczego i, rzecz prosta, musi być zmieniony. Obecnie przyjmujemy za minimalną głębokość 6 ćwierci i wszystkie roboty będą zastosowane do tej głębokości.

Pozatem zwrócić należy uwagę na brak połączenia rzeki Wisły z liniami dróg żelaznych, wskutek tego znaczna część ładunku, która mogłaby do Warszawy iść wodą, już w Gdańsku przeładowywuje się na koleje.

Długość Wisły w granicach Królestwa wynosi 565 wiorst, otóż minimalne żądanie stanowi połączenie Wisły z linią drogi żelaznej we Włocławku i w Warszawie.

Dalej ogromnem utrudnieniem jest brak komory rzecznej celnej w Warszawie; obecnie komora celna jest w Nieszawie, odległej o 185 w. od Warszawy, co pociąga za sobą konieczność wyładowywania towaru tamże i podwyższa koszt transportu o 3—6 kop. na pudzie. Również niedogodna dla kupca jest konieczność płacenia całej należności odrazu, co przy dużych ładunkach szczególniej jest dotkliwe. Przy przewozie kolejowym towar idzie wprost do Warszawy, tu się wyładowuje i stopniowo wykupuje go odbiorca na komorze.

Jednakże budowa komory rzecznej z obszernymi składami pociągnęłaby tak znaczne koszty, że obecnie o urzeczywistnieniu tego projektu myśleć trudno.

Wreszcie pozostaje do rozpatrzenia doniosłość Wisły, jako arteryi komunikacyjnej dla 18 gubernii zachodnich z portami morza Baltyckiego. Dla Królestwa Wisła w tej postaci, w jakiej jest obecnie, może wystarczyć jako droga eksportowa. Natomiast jako droga tranzytowa do portów morza Baltyckiego Wisła nie posiada żadnego znaczenia, gdyż przy każdej partyi towarów trzeba wyjednywać specyalne pozwolenie w ministerstwie skarbu, aby towar wpuszczono przez komorę morską bez cła. Gdyby przewóz towarów tranzytowych był otwarty, ruch towarów wzmógłby się znacznie, gdyż przewóz byłby wtedy o wiele tańszy.

Z góry jednak musimy się zastrzedz, że w razie, gdyby się taką ulgę udało wyrobić, należałoby ograniczyć ją do statków rosyjskich oraz krajowych, zarówno w granicach Wisły, jak i morza Baltyckiego.

Taka gwarancya dałaby silny impuls do rozwoju żeglugi na morzu Baltyckiem i na rzekach doń wpadających, co nieraz już było przedmiotem uwagi sfer kompetentnych.

Ostatecznie żądania nasze co do robót na dystansie Wisły od granicy pruskiej do Warszawy dają się sprowadzić do następujących punktów:

1) uważając w zasadzie za konieczne przeprowadzenie robót regulacyjnych na Wiśle, uważamy za niezbędne pogłębić na razie nurt rzeki tylko do 6 ćwierci;

2) zaprowadzić dozór nad nurtem rzeki i oświetlać mielizny; codziennie sprawdzać głębokość wody na mieliznach;

3) budowę przystani z odnogą kolejową w Warszawie i Włocławku;

4) budowę komory rzecznej w Warszawie nawet za pieniądze prywatne;

5) wprowadzenie przewozu towarów tranzyto bez cła od przystani Wisły do portów morza Baltyckiego dla statków, które płyną pod flagą rosyjską, i pod takąż flagą przebywają morze Baltyckie.

S. P.

Statystyka strajków w Rosyi.

„Torgowo-Prom. Gazeta“, opierając się na statystyce inspekcyi fabrycznej, oblicza w ostatnim numerze ilość strajków w Rosyi w roku 1910.

Strajków ekonomicznych było w tym roku około 265, przyczem strajkowało 40 tys. robotników, tracąc ogółem 200 tys. dni roboczych.

W porównaniu z ogólną ilością strajków ekonomicznych i politycznych w latach poprzednich daje się zauważyć stałe ich zmniejszanie się. W roku 1908 było ogółem 892 strajków z 176,101 robotników; w roku 1909 — 340 strajków z 61,166 robotników. Atoli w bardzo niewielkim stopniu zmniejsza się ilość strajków ekonomicznych. Główny spadek ilości zachodzi w dziedzinie strajków politycznych.

Tak w roku 1908 notowano 464 strajków politycznych z 92,694 uczestników, w roku 1909 — 50 strajków z 8,363 uczestników, w roku zaś 1910 już tylko jeden strajk z 442 uczestników.

Podział strajków pomiędzy najbardziej przemysłowemi guberniami jest w roku 1910 taki:

	Ilość strajków.	Ilość robotników.
Gub. Warszawska	43	3,802
„ Włodzimierska	11	8,624
„ Moskiewska	23	10,973
„ Petersburska	11	1,428
„ Grodzieńska	111	709

W gub. grodzieńskiej w Białymstoku było dużo strajków w drobnych zakładach przemysłowych.

Z ogólnej liczby 265 strajków pomyślnie skończyło się dla robotników 140 strajków, nawpół pomyślnie — 40; tylko więc trzecia część skończyła się porażką robotników. Nie jest to wszakże dla robotników bilans zbyt pomyślny ze względu na to, że udane strajki są przeważnie drobne, z niewielką ilością robotników.

Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu.

Od Polskiego Biura informacyjno-prasowego we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat:

Francya postanowiła uczcić nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza i wznieść mu pomnik w Paryżu, pomnik, ktoryby odpowiadał wielkości imienia wieszcza a równocześnie był godnym wyrazem czci Francyi dla Mickiewicza, który wraz z Micheletem i Quinetem stanowił ową sławną trójcę profesorów, wykładających w College de France.

Potomność pomna nietylko, że należy się wdzięczna pamięć temu, który niegdyś z dwoma serdecznymi przyjaciółmi swymi był chlubą owej wielkiej uczelni, że łączyły go z nimi ścisłe węzły serdecznej przyjaźni i ukochanie najwyższych ideałów ludzkości, lecz świadoma zarazem swego długu wdzięczności dla Polski, postanawia dać dziś wyraz swej przyjaźni i uczcić pomnikiem pamięć naszego wieszcza narodowego.

Myśl tę powziął szereg ludzi we Francyi gorących i szczerych przyjaciół Polski. Utworzył się w Paryżu „Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza“. Do komitetu tego należą najświetniejsze imiona Francyi współczesnej: Paul Adam, Maurice Barrès, członek Akademii i deputowany, senator Pierre Baudin, Victor Bérard, profesor „Ecole des Hautes Etudes“, książę Roland Bonaparte, prof. Bouchard, członek Instytutu Francuskiego, Leon Bourgeois, senator, Jules Claretie, członek Akademii, Anatol France, Lemaitre, Leroy-Beaulieu, Lavisse, hrabina de Noailles, Rodin, G. Sarrazin, G. Seailles, F. Strowski, prof. Sorbony i wielu innych. Spotykamy również w obszerniejszym komitecie znane imiona polaków: d-ra Józefa Babińskiego, Adama ks. Czartoryskiego, Witolda ks. Czartoryskiego, Józefa Gałęzowskiego, Wacława Gasztowtta, ks. Lubomirskiego, Ignacego Paderewskiego, Andrzeja ks. Poniatowskiego, Mikołaja hr. Potockiego, ks. Radziwiłła, Henryka Sienkiewicza, hr. Tyszkiewicza, hr. Zamoyskiego.

Wykonanie pomnika poruczono sławnemu i znanemu rzeźbiarzowi francuskiemu Antoine Emile Bourdelle. Na czele szczuplejszego komitetu wykonawczego stoją: Ernest Denis, prof. Sorbony, jako przewodniczący, Maurice Muret i Alexandre Schurr — wiceprezesi, d-r Victor Nicaise, jako skarbnik, znany przyjaciel Polski, autor „Polski w cyrku Nerona“, broszury, którą niedawno ukazała się nakładem Rady Narodowej, i bracia Marius Ary Leblondowie.

W odezwie, którą komitet paryski ogłosił we Francyi i dla Francyi, czytamy: „Adam „Mickiewicz jest nietylko jednym z największych „synów Polski, lecz zarazem jednym z największych poetów całej ludzkości i jednym z najgorętszych wieszczów ideałów nowożytnych. W „College de France był on kolegą i przyjacielem Micheleta i Quineta. Pomniki jego wznoszą się we wszystkich miastach Polski, jako „wyraz czci należnej temu, który najgoręcej ukochał swą Ojczyznę. Należy się jemu również pomnik w Paryżu, w którym gościł, by „dać dowód przywiązania Francyi do swych „tradycyjnych ideałów oraz swej silnej i nie„wzruszonej przyjaźni dla polaków, narodu bo„haterskiego i szlachetnego, który poświęcał się „nieustannie dla cywilizacyi europejskiej i prze„lewał krew swą bez miary w naszych szere„gach, pod naszymi sztandarami“.

W celu jaknajrychlejszego urzeczywistnienia tego dzieła, powinna, zdaniem naszem, cała Polska wziąć jaknajgorętszy udział w zbieraniu środków na pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu.

Wdzięczni jesteśmy Francyi za jej życzliwość i szlachetną inicyatywę. Lecz pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu winien być dziełem wielkiem, potężnie przemawiającem do uczuć i wyobraźni. Jak niegdyś u stóp katedry w Collège de France z podziwem i zachwytem niezliczone zastępy słuchaczów wpatrywały się w uduchowione oblicze poety-profesora, tak dziś zarówno francuzi jak i przybysze ze wszystkich stron świata, stojąc u stóp pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu, niechaj dowiedzą się kim on był i kim jest Polska.

Dochodzi nas wiadomość, że w kraju u nas, zawiązać się ma polski komitet krajowy, który, podejmując szlachetną inicyatywę Francyi, zająć się ma zbieraniem funduszów na budowę pomnika, któreby zasiliły środki zebrane przez Francyę, tak, aby pomnik Adama Mickiewicza wypadł jaknajświetniej i najokazalej.

Zatarg o fortyfikowanie Vlissingen.

Prof. dr. Edmund Bernatzik, rektor uniwersytetu wiedeńskiego i członek trybunału państwa, wypowiada w „N. Fr. Presse“ następującą opinię w sprawie zamierzonego przez Holandyę ufortyfikowania Vlissingen.

Nie ulega wątpliwości, że Holandya ma prawo obwarować Vlissingen, ponieważ prawo obwarowywania własnego terytoryum należy do najelementarniejszych i najnaturalniejszych praw souverenitetu państwa. Jednak w tym chaosie mów i artykułów dziennikarskich, zabierających głos w tej sprawie, odmawia się Holandyi tego prawa. O ile mnie się wydaje z dwóch powodów: Po pierwsze dlatego, że obwarowanie Vlissingen narusza neutralność ujścia Skaldy. Ten argument jest niezrozumiały, bo ujście Skaldy nie jest zneutralizowane. Zdaje się, że zwolennicy tego argumentu popełniają w zapale walki małą omyłkę. Neutralizowaną jest Belgia, a Skalda przepływa Belgię w swej górnej części i rzecz prosta, że ta część jest neutralną. Ale przed swem ujściem Skalda wpływa do Holandyi i odtąd nie jest neutralną, bo sama Holandya nią także nie jest.

Możliwe jest również, że nastąpiło co do tej rzeki zamieszanie pojęć międzynarodowości i neutralności. A to nie jest to samo. Międzynarodową jest Skalda, ponieważ przepływa przez oba państwa, ale to znaczy tylko, że wszystkie narody są uprawnione do żeglugi na niej, podczas gdy neutralizacya polegałaby na tem, że żadne państwo nie może z takiego obszaru prowadzić wojny zaczepnej. Zdaje się, że francuskiemu ministrowi spraw zewnętrznych Pichonowi, przytrafiła się ta omyłka, gdy mówił, że chodzi o wytłumaczenie układu. Można tu rozumieć tylko układ z r. 1839, przez który Belgia została zneutralizowaną. Przestudyowałem naumyślnie ten układ, ale o neutralizacyi ujścia Skaldy niema tam mowy.

Tak samo nie istnieje inny układ, któryby tamten znosił. A więc o jaki układ chodzi właściwie? Trzeba będzie czekać dokładniejszych wyjaśnień o wyrażeniu się Pichona. Bo w obecnej formie jest ono niezrozumiałe, ponieważ neutralizacya Belgii nie pociąga za sobą neutralizacyi Holandyi.

Drugi argument, którym wojują głównie belgijczycy, powiada, że Holandya mogłaby użyć fortyfikacyi Vlissingen do wzbronienia obcej flocie przystępu do Antwerpii i Belgii, gdyby Belgia sama taką flotę wezwała dla obrony swej neutralności. Nie wiem, ktoby mógł Holandyi odmówić tego prawa. Co więcej, w razie wojny miałaby Holandya nie tylko prawo, ale obowiązek zabronić wstępu każdej flocie wojennej, jak długo sama chce zostać neutralną, bo pozwolenie obcej flocie na przejście przez swoje terytoryum, a tem jest ujście Skaldy, byłoby krzyczącem naruszeniem neutralności, tak samo, jak gdyby Holandya pozwoliła w razie wojny obcym wojskom przejść przez swe obszary. Skalda i jej ujście, to nie morze, ale rzeka, która należy do terytoryum danego państwa. I sądzę, że Holandya miałaby ten obowiązek nawet wtedy, gdyby jedna ze stron wojujących chciała naruszyć neutralność Belgii.

Co innego byłoby, gdyby Holandya była gwarantowała neutralność Belgii. Ale tak nie było. Uznała ona wprawdzie neutralność Belgii, ale się nie zobowiązała bronić jej przed naruszeniem przez inne państwa. Jeśli strony wojujące naruszają obowiązki traktatowe albo prawo międzynarodowe, Holandya nie potrzebuje się o to troszczyć, a nawet nie może tego czynić, jak długo sama chce zostać neutralną. Gdyby pozwoliła wojennej flocie obcej na przejście, to druga strona wojująca miałaby zupełne prawo uważać to, jako branie udziału w nieprzyjacielskich krokach.

Że tak myślano dawniej, widać stąd, iż Holandya obwarowała Vlissingen już przed dziesiątkami lat i to po neutralizacyi Belgii. Belgia więc podobnie jak Szwajcarya musi sama strzedz swej neutralności. Zneutralizowanie nakłada także obowiązki, które mogą zmusić nawet do prowadzenia wojny, by przeszkodzić jednemu z wojujących w przeniesieniu placu boju na neutralne terytoryum. W Szwajcaryi nigdy nie miano wątpliwości co do tego obowiązku neutralnego państwa, a Belgia nie powinna się także spuszczać na obcą pomoc. Nieprzyjemność, jaka stąd dla Belgii wynika, zrównoważona jest faktem, że Holandya, przyjmując jej neutralność, chroni wraz z ujściem Skaldy także południowe terytorya belgijskie, bo nie może żadnej floty wojennej wpuścić na Skaldę, ani floty sprzymierzonej z Belgią ani jej nieprzyjaciela.

„Rossija“ się usprawiedliwia...

Oryentacya według Berlina jest coraz widoczniejsza.

Kiedy wnosił latem ubiegłego roku minister spraw wewnętrznych do Dumy projekt ograniczenia kolonizacyi „cudzoziemskiej“ na Rusi, nie uważano wówczas za stosowne tłumaczyć się z tego kroku przed Berlinem, jakkolwiek cały projekt był pozornie wymierzony głównie przeciwko niemcom. „Interes państwowy“ był tak silny, że względy kurtuazyi sąsiedzkiej, przynajmniej w prasie, nie znalazły zupełnie wyrazu.

Dziś natomiast sytuacya widocznie się zmieniła, kiedy organ połurzędowy uznał za stosowne usprawiedliwiać się przed Niemcami z tego antyniemieckiego projektu.

„Projekt—pisze „Rossija“ — nie dotyczy bynajmniej wyłącznie niemieckich kolonistów, pragnących osiedlić się w guberniach południowo-zachodnich, ale stosuje się w tym samym stopniu do wszystkich osób pochodzenia nierosyjskiego.

„Memoryał, dołączony do projektu, wskazując z pomiędzy innych względów na niemiecki system pokojowego zawojowywania sąsiednich krajów, miał na celu wykazanie praktycznych wyników, które wypływają ze specyalnej zdolności rasy germańskiej do kolonizacyi. Nie jest to naturalnie wyrzut, skierowany do przyjaznego nam sąsiedniego mocarstwa albo do narodu niemieckiego. Jest to tylko stwierdzenie danych faktycznych, na których podstawie powinien działać rosyjski interes państwowy w celu zapewnienia sobie właściwej obrony“.

Tłumaczy dalej „Rossija“ niemcom, jakie demoralizujące znaczenie dla ludności miejscowej posiada pewność, że niemcy koloniści pozostają w podwójnem poddaństwie, a przytoczywszy kilka cyfr na dowód rozwoju kolonizacyi obcoplemiennej na Wołyniu, kończy w te słowa:

„Projekt ten, jeżeli go traktować z punktu widzenia obowiązków każdego państwa obrony swych historycznych praw i swej świadomości państwowej—a inaczej go traktować nie można—nie jest w żadnym razie próbą zadraśnięcia opinii publicznej Niemiec, a tem mniej powodem do przypisywania władzy rosyjskiej albo narodowi nietolerancyi w stosunku do przyjaznego sąsiedniego narodu. Co więcej, gdyby nawet z jakiegokolwiek powodu chodziło wyłącznie o niemieckich poddanych, których znaczna liczba korzysta z gościnności Rosyi, to my pierwsi, chcąc być sprawiedliwymi, uważalibyśmy za konieczne podkreślić ich lojalność i niezachwiane przestrzeganie praw“.

Tak przed Berlinem chyli głowę w grzecznym ukłonie organ półurzędowy.

Sens zaś całego tego usprawiedliwienia się jest taki, że gdyby nawet projekt ograniczający skierowany był wyłącznie przeciwko niemcom ze względów „państwowych“, a niemcom to się nie podobało, tedy „dla sprawiedliwości“ zastosowanoby ograniczenia i do innych cudzoziemców, wymyśliwszy naprędce jakąś „racyę stanu“—byle Berlin przebłagać.

Na razie zaś i tak ograniczenia są „sprawiedliwie“ miejscowym „cudzoziemcom“ rozdane.

(S.).

Ś. p. Aleksander Oskierko.

Zgasł w Wilnie starzec, który od lat kilku usunął się już z życia publicznego, a jednak wieść o tem boleścią przejmie wiele serc na Litwie.

Urodzony w r. 1830 w Rajewszczyźnie pow. wilejskiego ś. p. Aleksander pochodził ze starożytnego i rozgałęzionego na Litwie i Inflantach rodu. W okresie przedpowstaniowym dzięki wysokiemu wykształceniu i zaletom charakteru zajmował już mimo młodego wieku wybitne stanowisko wśród ziemiaństwa, o czem świadczy powołanie go w r. 1861 do wileńskiego gubernialnego komitetu włościańskiegoi

wybranie w r. 1862 na rzeczywistego członka komitetu statystycznego i na członka honorowego komisyi archeologicznej.

Biorąc żywy udział w ówczesnej pracy obywatelskiej, ś. p. Aleksander Oskierko pod względem politycznym należał do organizacyi Białych, których był na Litwie wodzem, ścisłe zaś stosunki przyjaźni łączyły go z Józefatem Ohryzką, Włodzimierzem Spasowiczem i Jakóbem Gieysztorem. Podczas wybuchu powstania był członkiem Rządu Narodowego.

Uwięziony w r. 1863 przez Murawjewa, wyrokiem sądu wojennego skazany został na 15 lat katorgi i konfiskatę majątku. Wiele jeszcze osób w Wilnie pamięta, jak go, skutego w kajdany, prowadzono przez ulice. Pieszo też odbył całą drogę na Sybir. Karę odbywał w Usolju w gub. irkuckiej. Po kilku latach pobytu w kopalniach przeszedł do rzędu skazanych na osiedlenie. Wówczas to połączył się węzłem małżeńskim ze swą kuzynką, Grabowską, córką ostatniego podkomorzego lidzkiego.

Gdy wreszcie odzyskał możność porzucenia Syberyi, nie dano mu prawa powrotu na Litwę. Osiadł wówczas w Warszawie i został redaktorem założonego przez Spasowicza poważnego miesięcznika „Ateneum". Po kilkoletniej pracy redaktorskiej, mógł wreszcie ś. p. Aleksander wrócić do Wilna, tak niepodobnego wówczas do tego miasta, w którem działał w dobie pierwszego rozkwitu swego życia. Zajmował tu stanowisko dyrektora filii warszawskiego Tow. ubezpieczeń. Sterany długoletnią pracą i cierpieniami przed kilku laty usunął się w zacisze domowe. Przed kilku dniami zachorował na zapalenie płuc, a już we wtorek zakończył swój obywatelski i męczeński żywot.

Ś. p. Aleksander Oskierko osierocił trzy córki: p. Jadwigę Edwardową Horwattową w w Narowli (na Polesiu), Zofię Tadeuszową hr. Rostworowską w Leśnej pod Druskiennikami i Maryę Władysławową Mineykową w Widzach Łowczyńskich pow. Jezioroskiego. Śmierć go zaskoczyła w domu pp. Mineyków.

Z prasy rosyjskiej.

„Otrzeźwieniem polaków kresowych" nazywa p. Białorus z „Rossii" „wiązankę odpowiedzi szlachcica", puszczoną właśnie w świat przez hr. Ignacego Korwin-Milewskiego.

„Wielu bardzo magnatów polskich — pisze p. Białorus, przedstawicieli starożytnych rodów litewsko-ruskich, zaczyna rozumieć, że walka, którą prowadzą demokraci polscy w sojuszu z demokratami rosyjskimi przeciwko monarchicznemu ustrojowi Rosyi i przeciwko władzy monarchicznej, jest niebezpieczna nietylko dla Rosyi i dla monarchii rosyjskiej, ale przedewszystkiem dla nich samych. Bo z chwilą zachwiania władzy monarchicznej w Rosyi, sytuacya ich, jako stanu uprzywilejowanego, mogłaby się zachwiać jeszcze bardziej, albo nawet runąć zupełnie pod naciskiem demokratyzmu.

„Jedyny ratunek widzą oni w zerwaniu z demokratyzmem polskim i w złączeniu się z Monarchą rosyjskim, którego interesów powinni oni bronić nietylko jako szlachta rosyjska i wierni poddani, ale jako warstwa, ściśle związana z monarchią i tylko od istnienia monarchii w swym bycie zależna".

Tak wykłada p. Białorus szlachcie polskiej teoryę szlachecko-monarchiczną, chcąc zbawić polaków od zgubnego wpływu idei demokratycznych.

A przy sposobności zaznacza, że i białorusini zaczynają trzeźwieć.

„Dla białorusina, czy to będzie katolik, czy prawosławny, są tylko dwie drogi — albo w stronę Rosyi, albo w stronę Polski, pośredniej zaś drogi niema i nie może być (mowa tu o kulturze białoruskiej). I historya, i zdrowy rozsądek, i własny interes podpowiada wielu, ażeby obrali pierwszą drogę, bo niema żadnego sensu ponosić odpowiedzialność za grzechy cudze, niewiadomo z jakiego powodu".

P. Białorus uważa, iż takie rozwiązanie sprawy byłoby najlepsze, ponieważ naród rosyjski nie potrzebowałby walczyć z białorusinami, z której to walki wszystko jedno nie byłoby dla nich żadnej korzyści. Najlepiej — zrusyfikować się od razu...

„Nowemu Wremieni" solą w oku sprawa Dawydiaka z Dudykiewiczem we Lwowie. Nowa to intryga polaków w celu poróżnienia „rosyan" galicyjskich.

„Ta prywatna sprawa była wyolbrzymiona przez polaków i ukrainofilów do granic prawdziwego procesu politycznego. Proces trwał cztery tygodnie. Sędziów przysięgłych dobrano z liczby najzaciętszych polskich szowinistów. Na sądzie swobodnie i bez żadnych dowodów mówiono „o płatnych agentach Rosyi", o rosyjskim rządzie, rosyjskiej polityce, nawet o rosyjskich szpiegach. Swiadkom, którzy zeznawali na korzyść Dudykiewicza, siwowłosym parochom, zagrażano natychmiastowem więzieniem. I nareszcie, pomimo to, że świadkowie udowodnili postępowanie bez zarzutu Dudykiewicza, sąd ferował wyrok dla rosyjsko-katolickich działaczy, którzy wystąpili w obronie honoru przywódcy swej partyi".

Czyż to nie jest haniebną rzeczą? — woła z patosem organ Suworina, nie zadając sobie trudu z opisem faktycznym całej sprawy.

Mienszykow skompromitował się ostatecznie jednym z ostatnich swoich artykułów na temat szkodliwości świętowania jubileuszu uwłaszczenia włościan.

„Ludzkość powinnaby pożałować nowowremienskiego publicystę — pisze p. Kisewetter w „Rusk. Wied.". — Czegóż to bowiem nie wypada dokazywać mu swojem piórem, ażeby jak należy odznaczyć się wobec swoich „parów".

„Gutaperkowy człowiek z cyrku nie potrafi tak wić się i giąć grzbiet, jak wije się w publicystycznej ekwilibrystyce p. Mienszykow, przeginając zdrowy rozsądek. Prawda, trzeba też uwzględnić i to, że na Mienszykowa przypadają najtrudniejsze zadania. Oto naprzykład zadanie: dowieść, że rocznicy zniesienia pańszczyzny świętować nie trzeba. Kto prócz p. Mienszykowa podejmie się wykonania takiego logicznego saltomortale? P. Markow 2, czy p. Puryszkiewicz. Ależ oni mogą tylko nagadać głupstw i połajanek i nic więcej. A tu trzeba logiki i uczoności. I oto włazi na trapez p. Mienszykow i zaczyna swoje łamańce".

A oto kilka „łamańców" p. Mienszykowa, wyjętych z № 12512 „Nowego Wremieni":

„Jeżeli pańszczyzna była niewolnictwem, to cóż za przyjemność i honor przypominanie sobie o tem"?

„To był przejaw życiowy, przez nikogo nie narzucony, ale powstały organicznie"...

„Prawo pańszczyźniane przy końcu okresu pańszczyźnianego wynaturzyło się i stało się szkodliwe, ale ani na początku, ani na końcu nie przechodziło ono w niewolnictwo. Zniesiono nie niewolnictwo, ale władzę dyscyplinarną (!) wykształconego społeczeństwa nad niewykształconą masą".

„Niestety, kilka lat temu dzień 19 lutego zrobiono u nas urzędowo dniem święta ludowego — myśl to błędna, podszepnięta najwidoczniej z lewicy".

„Nic ludowego i nic z wolności w tem święcie nie będzie — będzie tylko fałsz i oszczerstwo na Rosyę"...

Ale koroną całej tej ekwilibrystyki, jest następujący ustęp:

„Przeszłość nie wróci, ale czyż są podstawy do świętowania przez szlachtę i przez potomków szlachty dnia odebrania ich władczych przywilejów? Czyż możliwy jest *szczery* zapał z powodu ekspropryacyi, która opróżniła wasze kieszenie i to bardzo dotkliwie".

P. Mienszykow mówi chyba tylko do takiej „szlachty", jak panowie Markow i Puryszkiewicz. To także przecież „d w o r i a n i e"!

(j.)

Z życia rosyjskiego.

⊙ W Petersburgu na naradach w sprawie przemysłu papierowego zdarzyło się oryginalne starcie pomiędzy Suworinem, wydawcą „Now. Wr.", a przedstawicielem rządu p. Litwinowem-Falińskim. Suworin zwrócił uwagę na konkurencyę papierni finlandzkich i zapytał p. Litwinowa, czy Finlandya jest uważana za obce wobec Rosyi państwo. Na to p. Litwinow oznajmił, że istotnie pod względem celnym Finlandya jest uważana za państwo obce. W dalszym ciągu Suworin zainterpelował przedstawiciela rządu, czy nie jest przewidywane zniesienie granicy celnej pomiędzy Finlandyą a Rosyą dla ułatwienia konkurencyi przemysłowi tej ostatniej. P. Litwinow-Falinskij oznajmił, że o podobnych zamiarach rządu nic nie wie.

⊙ „Riecz" dowiaduje się, że sprawa nowej ustawy uniwersyteckiej jeszcze nie została zdecydowana w ministerstwie oświaty. Zdaniem nowego wiceministra, Szewiakowa, które to zdanie podziela podobno i minister Kasso, nowa ustawa powinna być bardzo zwięzła i ogólnikowa. Natomiast każdy uniwersytet ma posiadać własny, szczegółowy i przystosowany do warunków lokalnych statut, z uwzględnieniem, naturalnie, zasad ogólnych. Wzorem dla nowej ustawy mają być statuty uniwersytetów niemieckich.

⊙ Z inicyatywy prezesa Rady ministrów, Stołypina, przy niektórych gubernatorach utworzone będą posady urzędników, których obowiązkiem będzie mieć nadzór nad prasą miejscową i co miesiąc za pośrednictwem gubernatorów składać Stołypinowi swe uwagi o działalności pism i nastrojach opinii publicznej.

„Wolność" prasy jest widocznie, zdaniem sfer, zbyt wielka i kole w oczy reakcyonistów. Niedawno właśnie w imieniu związku narodu rosyjskiego dr. Dubrowin przedstawił prezesowi ministrów, Stołypinowi, prośbę o zaostrzenie i wogóle wzmocnienie cenzury.

⊙ Senat wyjaśnił 3 stycznia b. r., że rozlokowanie aptek w danej miejscowości zależy zupełnie od miejscowych lekarskich i cywilnych władz.

⊙ Przed kilku również dniami wyjaśnił senat, że skargi na nieprawidłowe pobranie podatku mieszkaniowego winny być składane w ciągu miesiąca od wręczenia odpowiedniego powiadomienia przez policyę o wysokości podatku.

⊙ Ministerstwo oświaty opracowuje nowe instrukcye o nauce gimnastyki w średnich i elementarnych szkołach.

⊙ Dn. 10 stycznia Towarzystwo kultury słowiańskiej witało bankietem przybyłego do Moskwy członka parlamentu austryackiego, czecha Klofacza. Klofacz wniósł toast za pomyślność inteligencyi rosyjskiej, służącej sprawom ludu. Na toast ten odpowiedział Kotlarewskij, podnosząc zasługi czechów, jako pionierów zdrowego nacyonalizmu.

Klofacz bawił również w Petersburgu, gdzie brał w tych dniach udział w bankiecie, urządzonym dla kierownika drukarni gaz. „Świet", p. Cwietkowa. O przygodnym tym epizodzie „Petersb. Ztg." zamieszcza następującą interesującą notatkę:

„Podczas bankietu p. Klofacz miał do zgromadzonych pracowników drukarskich przemowę, w której zwrócił uwagę na walkę narodowych robotników czeskich z głównymi ich nieprzyjaciółmi, socyalnymi demokratami, a zarazem wyraził nadzieję, iż także w Rosyi obudzi się niebawem ruch, który będzie umiał pogodzić interesy socyalne z wymaganiami i zadaniami narodowemi".

⊙ Dzienniki rosyjskie donoszą, iż główny zarząd organizacyi rolnej, tudzież rolnictwa opracował i wniósł do rady ministrów projekt dopuszczenia kobiet do nauczania w szkołach fachowych, rolniczo-gospodarskich. Stosownie do wzmiankowanego projektu kobiety, posiadające odpowiednie kwalifikacye, mogą być nie tylko nauczycielkami, lecz i kierowniczkami w rzeczonych zakładach fachowych, przyczem korzystają z wszelkich praw i przywilejów, prócz prawa do rangi.

Ponieważ zakłady, o których tutaj mowa, są typu szkół średnich, a niekiedy niższych, przeto dopuszczenie w nich personelu nauczycielskiego kobiecego nie stanowi samo przez się innowacyi; nowością jest natomiast dopuszczenie kobiet do szkoły fachowej, gospodarczo-rolniczej.

⊙ Zarząd Obwodu Nadamurskiego zostaje zreorganizowany; nastąpi podział naczelnej władzy cywilnej i wojskowej. Cywilnym generał-gubernatorem Obw. Nadamurskiego zostanie mianowany sen. Gondatti.

⊙ W ciągu lutego u prezesa ministrów Stołypina, mają się odbyć dwa rauty polityczne.

⊙ Ministerstwo oświaty opracowało projekt o reorganizacyi i nowych etatach okręgów naukowych. Po wydrukowaniu projekt będzie rozesłany kuratorom okręgów dla obznajmienia się i zgłoszenia swoich opinii.

⊙ Generał-gubernatorstwo moskiewskie zostaje przywrócone, lecz jak donosi „Świet" stanowisko to obejmie nie ochmistrz Bułygin.

⊙ W Niżnym Nowogrodzie gubernator zabronił na koncercie Oleninej d'Alheim odśpiewać po polsku pieśń „Liście" do muzyki Szopena. Pieśń tę artystka wykonywała bez przeszkód od lat dziesięciu we wszystkich miastach.

⊙ W Jałcie utworzyła się grupa przedsiębiorców rosyjskich dla wydobycia zatopionego podczas wojny krymskiej w pobliżu Bałakławy okrętu angielskiego naładowanego złotem.

⊙ W nocy z 5 na 6 stycznia nad morzem Czarnem przeciągnął olbrzymi huragan. W Sewastopolu wiatr straszny przewracał drzewa, słupy telegraficzne, znosił szyldy i kominy. Burza na morzu dosięgła gigantycznych rozmiarów. Nad ranem około godz. 4 olbrzymie fale wodne zalały całą nadbrzeżną część miasta: rynek miejski, bulwar nadmorski i t. p. Wszystkie statki, barki rybackie i tureckie kotczermy zostały rozbite, wyrzucone na brzeg lub zalane wodą. Ocalało tylko 5 — 6 barek, zginęło zaś 30. Strat w ludziach oprócz jednego wypadku nie było tylko dlatego, że zbliżające się święto Trzech Króli uwolniło od pracy rybaków.

⊙ W Petersburgu krążą uporczywe pogłoski o mianowaniu p. A. Stołypina, fejletonisty „Now. Wrem.", brata prezesa ministrów, gubernatorem w jednej ze środkowych gubernii Rosyi europejskiej.

Z życia prowincyi.

Sławuta, w s t y c z n i u.

Sławucka szkoła handlowa wpłynęła bardzo dodatnio na ospałe społeczeństwo nasze i nie tylko dziatwę ale i starszych pobudza do życia i działalności. Wymownym dowodem tego jest „Choinka", urządzona przez grono nauczycieli i osoby prywatne dnia 3-go stycznia b. r. Wesoło też było w gmachu szkolnym dnia tego i dziatwa nasza długo pamiętać będzie tę zabawę, na którą prócz choinki, przybranej najrozmaitszemi ozdobami i jarzącej się mnóstwem świec, złożyły się jeszcze: deklamacye, śpiewy, muzyka i żywe obrazy. Cały program był wykonany przez uczniów i uczenice szkoły i to wykonany bardzo dobrze, to też młodsza i starsza publiczność oklaskiwała gorąco każdego z uczestników. W czasie antraktów i po wyczerpaniu programu w przyległych pokojach młodzież tańczyła ochoczo przy dźwiękach miejscowej orkiestry, lub bawiła się w różne gry pod kierownictwem starszych; pełno też tu było śmiechu, gwaru i ożywienia. W końcu każde z obecnych na zabawie dzieci dostało upominek z choinki w postaci torebek ze słodyczami. Rozradowanię łuną biło od rozognionych twarzyczek dziatwy.

Uczniowie i uczenice szkoły godnie pełnili obowiązki gospodarzy zabawy.

O g. 9-tej dziatwa opuściła choć niechętnie lokal szkolny, by ustąpić miejsca dla zabawy starszym. Dla tych ostatnich odbył się koncert, składający się ze śpiewu przy akompaniamencie fortepianu, skrzypiec i wiolonczeli; po koncercie zorganizowano tańce, które trwały ochoczo do białego dnia.

Rezultat finansowy tej całej zabawy przeszedł wszelkie oczekiwania, gdyż choinka dała czystego zysku 450 rb. (przeznaczonych na opłatę wpisów dla niezamożnych dzieci), co na nasze miejscowe stosunki i średnią zamożność mieszkańców stanowi cyfrę wprost imponującą!

Ale też można powiedzieć, że inteligencya miejscowa dała sobie r e n d e z - v o u s na tej zabawie; wśród tłumów gości trudno się było przecisnąć, a nowi wciąż przybywali i grosz ofiarny płynął do kasy. Oczywiście więc, że społeczeństwo nasze w zupełności ocenia korzyść tej nowej instytucyi i ufa kierownikom takowej, którym potrafi okazać pomoc w pierwszych trudnych zabiegach dla dobra młodzieży; a tej pomocy, tego podtrzymania potrzebują oni bardzo, gdyż każde zapoczątkowanie jest trudne, a cóż dopiero tak poważne i tak stosunkowo drogie, jak szkoła prywatna bez żadnego subsydyum.

A w imieniu biednej dziatwy, która otrzymała pomoc w kształceniu się dalszem należy się, tak inicyatorom zabawy, jako też i wszystkim obecnym na niej szczere Bóg zapłać!

Przed kilku dniami grono osób, które podało do władzy wyższej prośbę o zatwierdzenie w Sławucie oddziału Towarzystwa ochrony zdrowia—otrzymało przychylną odpowiedź. Powstanie zatem wkrótce nowa instytucya, tak niezbędna w każdej miejscowości, a szczególniej tam, gdzie jak w Sławucie, zbiera się w czasie lata znaczna liczba chorych rozmaitego rodzaju. Projektowany jest dział walki z gruźlicą, dział czysto sanitarny i dział popierania rozwoju uzdrowiska. Chętnych do pracy jest dużo, nie brak też i lekarzy, którzy dadzą odpowiednie wskazówki i sami staną na czele Towarzystwa, to też można tej nowej instytucyi wróżyć pomyślny rozwój.

Zima ustaliła się na dobre, sanna wyborna, to też drogi roją się od sani ładownych rozmaitymi produktami bądź leśnymi, bądź czysto rolniczymi, a że mrozów wielkich niema, to i biednym lżej coś zarobić i zaoszczędzić na opale, który u nas, pomimo lasów niezmierzonych, kosztuje nie wiele taniej, niż w miastach większych i środowiskach daleko odsuniętych od lasów.

„**Novus**".

Wybory do rady miejskiej.

Wybory z Łukjanówki.

Wyborcy z cyrk. łukjanowieckiego po raz czwarty w ciągu ostatniego czterolecia stanęli przed urnami wyborczemi i po raz czwarty mandaty radzieckie oddali postępowcom. Wczorajsze rezultaty wyborów wykazały, że kasacya poprzednich nie mogła dać pożądanych wyników, a zwycięstwo postępowców jest tem świetniejsze, że pomimo, iż szeregi balotujących uszczupliły się, ilość otrzymanych głosów przez nowych radnych, powtórnie kandydujących, wzrosła w porównaniu z zeszłymi wyborami. Oprócz tego postępowcy z cyrkułu łukjanowieckiego dotrzymali swych zobowiązań względem polaków, wybierając jednego z nich na radnego i jednego na zastępcę.

Należy tu zaznaczyć, iż wczorajsze wybory odbywały się w nader nieprzychylnych dla partyi „nowodumskiej" warunkach. Nie mając pozwolenia na zebranie przedwyborcze, nie mogli oni rozwinąć szerokiej agitacyi, a najmniejsze, z kilkunastu osób zebrania były starannie rozwiązywane przez policyę, wówczas kiedy nacyonaliści wiecowali zupełnie bezkarnie, trafiając do przekonania wyborców słowem i... poczęstunkiem.

Od samego rana w ratuszu wrzało. W westibulu zebrali się wszyscy leaderzy nacyonalistów, gwałtem wciskając wyborcom kartki wyborcze i zaproszenia do sąsiedniej restauracyi na obiad.

Na głosowanie ranne stawiło się 350 wyborców z 357 głosami, o 50 przeszło mniej, niż na pierwszych wyborach. Składano 2 listy z nazwiskami kandydatów, przyczem ilość propozycyi, otrzymanych przez każdego z nich świadczy pochlebnie o karności, panującej wśród obydwu stronnictw. Z listy postępowej otrzymali: pp. J. Dubinskij 224 kartki, br. Orgis Rutenberg 223, dr. M. Sergij 223, F. Falberg 223, dr. M. Szarow 223, A. Szeftel 223, P. Wiszniewskij 222, M. Wołynskij 222, J. Iwanowski 222, W. Ignatowicz 222, J. Fedoruk 221, M. Jaroszewskij 220, B. Rebizow 220, J. Szczytkowskij 219, J. Nowicki 219, W. Bondarewskij 219, G. Buława 219, A. Siniawskij 218, A. Nowikow 218, H. Szałajew 217, P. Kurdanowskij 217.

Z listy nacyonalistów pp. T. Brojakowskij 129, W. Zabuzskij 128, A. Karabut 128, B. Kusznerow 128, I. Matczenko 128, dyr. gimnazyum Jankowskij 127, M. Jakowlew 127, I. Strelbickij 127, M. Petrowskij 127, A. Kiryłłow 127, M. Gołowko 127, O. Lipskij 126, A. Pawłow-Silwanskij 126, I. Dorożynskij 125, W. Katranowskij 125, gen. Rozow 125, B. Treskin 124, J. Serdiuk 124, P. Łange 123, M. Czokołow 123.

Poza listami otrzymali: pp. Jol—3, Grabar 2, Boryszenko 2 i trzech po jednej propozycyi.

Wieczorem ilość wyborców się zwiększyła: stawiło się 391 z 397 głosami, wówczas kiedy na pierwszych wyborach zanotowano 449 głosów. Rozpoczyna się balotowanie, przyczem wszyscy kandydaci z poza list cofnęli swe kandydatury, wystawił natomiast swoją niejaki p. J. Zielinskij.

Kandydaci z listy postępowej otrzymali głosów: pp. St. Wołynskij 268 — 132, A. Szeftel 263—135, F. Falberg 263 — 136, d-r. M. Szarow 259—139, adw. I. Dubinskij 248—151, d-r. M. Sergij 242—157, adw. M. Jaroszewskij 237—162, bar. Orgis Rutenberg 236—102, P. Wiszniewskij 229 — 9 (zepsuta urna). I. Fedoruk 229—170, W. Ignatowicz 219—180, H. Szałajew 218—181, I. Szczytkowskij 214—186, I. Nowicki 212 — 187, G. Buława 212—187, W. Bondarewskij 212—188, F. Iwanowski 210—191, A. Nowikow 203 — 196, B. Rebizow 190—209, P. Kurdanowskij 184 — 215, A. Siniawskij 176—224.

Z listy nacyonalistów cofnęli swe kandydatury pp. S. Dorożynskij, W. Katranowskij, I. Matczenko, M. Petrowskij, B. Treskin, M. Jakowlew. Z pozostałych otrzymali pp.: B. Kusznerow 171—228 głosów, P. Łange 161—238, T. Brojakowskij 159—239, B. Filipow 147—118 (zepsuty przyrząd), Lipskij 150—99 (zeps. przyrz.), Jankowskij 150—247, D. Karabut 147—248, S. Serdiuk 145—254, M. Gołowko 142—258, W. Zabuzskij 137—250, A. Kiryłłow 135—264, gen. Rozow 135—262, Pawłow Silwanskij 128—171, M. Czokołow 120—279. Wreszcie poza listą J. Zieliński 98—300.

Z powodu zepsucia się urn poddano pod powtórne balotowanie kandydatury pp. P. Wiszniewskiego, który otrzymał 204—55 głosów, Filipowa 71—188 i Lipskiego 83—173.

Ostateczne rezultaty wyborów są następujące:

Na radnych wybrani zostali pp.: M. Wołynskij, A. Szeftel, F. Falberg, d-r M. Szarow, adw. S. Dubinskij, d-r M. Sergij, adw. M. Jaroszewskij, br. W. Orgis-Rutenberg, P. Wiszniewskij, I. Fedoruk, W. Ignatowicz, H. Szałajew, I. Szczytkowskij —powtórnie, oraz p. J. Nowicki, który na pierwszych wyborach przeszedł, jako zastępca. Na zastępców: pp. Bondarewskij, F. Iwanowski (powtórnie) oraz A. Nowikow, wybrany na pierwszych wyborach na radnego.

Wszyscy wybrani otrzymali większość głosów w pierwszem głosowaniu, co również jest wyjątkiem w czasie bieżących wyborów, ponieważ w innych cyrkułach odbywało się albo kilkakrotne głosowanie, albo wybory uzupełniające.

W czasie wyborów w kurytarzach ratusza zebrało się wiele publiczności, która z gorączkową niecierpliwością oczekiwała końca wyborów. Po ogłoszeniu wyników powstał wśród niej ogromny entuzyazm. Nowowybranych radnych wśród oklasków wynoszono z sali na rękach.

KRONIKA.

K a l e n d a r z y k.

Dziś 18 (31) K. św. Piotra.
Jutro 19 (1) Henryka b.

Wschód słońca o godz. m 8. 04.
Zachód słońca o godz. 4 m. 56
Długość dnia godz. 8 m. 52

Kalendarzyk Historyczny.

18 (31) stycznia.

1667 roku. Umiera we Wrocławiu Jerzy Lubomirski.

1793 roku. Wojska pruskie po drugim podziale Polski zajmują Poznań, Wschowę, Toruń.

— **Z Koła Kobiet polek.** Dziś odbędzie się w klubie „Ogniwo" zwykłe „zebranie wtorkowe" dla członków Koła i gości. Zarząd Koła przypomina więc o niem za naszem pośrednictwem i prosi o jak najliczniejsze przybycie na takowe.

— **Odczyt p. Lorentowicza.** Wczoraj w sali „Ogniwa" odbył się urządzony staraniem Koła kobiet odczyt p. Jana Lorentowicza o Słowackim. Publiczności zebrało się sporo i zebrani z pewnością nie żałowali tego, że, pomimo mrozu trzaskającego, i na odczyt przybyli. Tak wytwornego mówcy, jakim jest p. Lorentowicz, nie słyszeliśmy oddawna. Znakomite opracowanie przedmiotu, wytworna forma literacka i doskonały głos złożyły się w odczycie p. Lorentowicza na całość doskonałą. To też słuchano z uwagą wytężoną przez cały czas półtoragodzinnego odczytu, a oklaskom nie było końca.

Dziś zrana p. Lorentowicz opuścił Kijów, udając się na odczyt do Berdyczowa.

Treść odczytu wczorajszego podamy w numerze jutrzejszym.

— **Z T-wa kolonii letnich.** Zarząd Polskiego Towarzystwa kolonii letnich, zawiadamiając za naszem pośrednictwem, że czysty zysk z zabawy na Scating-Rink dnia 29 grudnia wyniósł 252 rb., najserdeczniej dziękuje za czynny udział w zabawie wszystkim, którzy przyczynili się do jej powodzenia, a w szczególności WW. paniom: W. Bagińskiej, J. Beeli, M. Brzozowskiej, M. Bukowińskiej, M. Chorzewskiej, M. Hulanickiej, H. Jakubowskiej, J. Młoszewskiej, K. Mikuszewskiej, Piotrowskiej, J. Wojciechowskiej, Z. Żukiewiczowej, a także WW. Panom: J. Barczowi, K. Chorzewskiemu, Lisowskiemu, Mołdawskiemu, Radomskiemu, Rydzewskiemu, J. Wilkoszewskiemu i Rząśnickiemu. Zarząd składa również podziękowanie magazynom: pp. Macha, „Ćmielów", M. Bukowińskiego, Muśnickiego, Septera i Frageta za ofiarowanie przedmiotów potrzebnych dla zabawy.

— **Teatr Polski.** W nadchodzący czwartek teatr nasz występuje z premierą głośnej farsy z francuskiego p. t. „Cierpki owoc". Farsa ta nie schodzi z repertuaru teatrów warszawskich od letniego sezonu. Zwracamy uwagę, że farsa ta przystępną jest tylko dla osób dorosłych. Główne role odegrają pp. Dobrzańska, Wacławska, Staniewski, Nowacki i Dybizbański.

— **Odznaczenie.** Dowiadujemy się, że pierwszą nagrodę konkursową za projekt gmachu gimnazyum realnego w Siewsku gub. orłow. przyznano kijowskiemu architektowi p. Zbigniewowi Klawe.

— **Ze szkoły p. Żukiewiczowej.** W ubiegłą sobotę starsi uczniowie i uczennice ze szkoły p. Zofii Żukiewiczowej wraz z nauczycielkami zwiedzili wystawę aeroplanów.

Kwestya lotnictwa żywo obchodzi nie tylko wiele osób dorosłych—dzieci, może inaczej, ale się nią bardzo interesują, to też uczniowie p. Żukiewiczowej z wysokiem zaciekawieniem oglądali znajdujące się na wystawie aeroplany i słuchali udzielanych objaśnień.

Jest to piąta wycieczka w b. r. szkolnym urządzona dla uczniów szkoły przez p. Żukiewiczową.

Niedawno wyprawa podobna skierowaną była do „Drukarni polskiej" (Kreszczatyk № 38), gdzie, zawdzięczając wielkiej uprzejmości zarządu drukarni, dzieci miały możność bliższego zapoznania się z pracą drukarską. Uciechę mieli zwiedzający tem większą, że podczas ich pobytu została w ruch wprowadzona maszyna rotacyjna. Wycieczki takie, jako ogromnie dodatnio wpływające na rozwój umysłowy dzieci, stanowią niewątpliwie bardzo pożądany czynnik kształcenia i p. Żukiewiczowej należy się uznanie za stosowanie podobnej metody.

— **Nowy policmajster.** Według informacyi petersburskiej agencyi telegraficznej, na stanowisko policmajstra kijowskiego został mianowany dotychczasowy policmajster mohylowski—Skałon.

— **Nowe wydawnictwa.** Gubernator kijowski wydał E. Słonimskiemu pozwolenie na wydawanie w Kijowie gazety „Kontraktowyj Ukazatiel". Chmielewski i Brejtman otrzymali pozwolenie na wydawanie tygodnika — „Illustrirowannyja Nowosti."

— **W sprawie wozów ładownych.** Przedsiębiorcy przewozowi złożyli gubernatorowi skargę, dowodząc w niej niemożności zastosowania się do jednego z paragrafów (uwaga do art. 20) postanowienia obowiązującego o wozach ładownych, na mocy którego każdy wóz winien mieć specyalnego woźnicę. Gubernator polecił zbadać tę sprawę urzędnikowi do szczególnych zleceń S. Abramowowi, który po rozpatrzeniu kwestyi wypowiedział się na korzyść przedsiębiorców. Wobec tego naczelnik gubernii ponownie odroczył stosowanie w praktyce powyższego paragrafu do dnia 1 kwietnia, przekazując jednocześnie sprawę zarządowi miejskiemu do ponownego rozpatrzenia (samo postanowienie obowiązujące o wozach ładownych weszło już w życie 15 lipca roku zeszłego). Dzięki temu odroczeniu jesteśmy znowu skazani na wszystkie konsekwencye, jakie wynikają dla ruchu pieszego i konnego z tego faktu, że po mieście kursują wozy bez woźniców. Że przy takim porządku niebezpieczeństwo grozi i koniom pozbawionym opieki i wozom ze strony tramwajów—o tem był już czas przekonać się nieraz. Zarząd miejski zrobi bardzo dobrze, jeśli sprawę tę załatwi możliwie najrychlej i ponownie zajmie się uregulowaniem ruchu na ulicach naszego miasta.

— **Znowu zamiecie.** W niedzielę dnia 16 b. m. na kolejach Poł.-Zachodnich ponowiły się zamiecie, które przybrały większe rozmiary na liniach Elizawetgradzkiej, Besarabskiej i Nowosielickiej. Dla oczyszczenia toru wysłano wszystkie pługi parowe. Zawdzięczając energicznym zarządzeniom, ruch pociągów odbywa się prawidłowo. Wczoraj zamiecie ustały.

— **Zjazd naczelników ruchu.** W niedzielę zakończył się zjazd naczelników służby ruchu kolei Poł.-Zachodnich.

— **Powrót lekarza.** Lekarz sanitarny d-r M. Szarow powrócił wczoraj z B.-Cerkwi, dokąd wyjechał na czas wyborów z cyr. łukianowieckiego, i dziś przystąpił do pełnienia swych obowiązków służbowych.

— **Powrót generał-gubernatora.** Wczoraj o godz. 7 min. 50 zrana powrócił z Petersburga generał gubernator kijowski, generał adjutant T. Trepow.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu Nr. 53 przy ul. Karawajowskiej zmarł nagle 60-letni N. Rgutow. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— WYPADEK Z DOROŻKARZEM. Onegdaj na rogu D. Wału i Konstantynowskiej koń dorożkarza Oleszki wpadł tylnemi nogami do studni kanalizacyjnej, przyczem koń został pokaleczony, dorożka zaś uległa zniszczeniu. Straty, poniesione przez dorożkarza, wynoszą 180 rub.

— UZBROJENI ZŁODZIEJE. Dnia 16 stycznia wieczorem do mieszkania Zimmermanowej (Szosa Brzeska № 4), za pomocą dobranego klucza wtargnęli złodzieje i, korzystając z nieobecności gospodyni, zaczęli wytrychami otwierać szuflady i wybierać lepsze rzeczy. Złoczyńcy chcieli już opuszczać mieszkanie, gdy Z. powróciła do domu. Jeden ze złodziei zagroził Z. rewolwerem, a gdy kobieta ze strachu upadła, złoczyńcy czemprędzej opuścili mieszkanie, unosząc ze sobą skradzione rzeczy.

— KRADZIEŻE. W domu № 20 przy ul. Bulionskiej skradziono zegarek i palto. Złodzieja Newzgliada zatrzymano. Przy W. Dorohożyckiej № 12 okradziono mieszkanie właściciela domu Waisberga. Sabirowowi skradziono na „tołkuczce" 7 skórek karakułowych, wartości 120 rub. Na Peczersku przy zaułku Michałowskim № 10 za pomocą dobranego klucza okradziono Latagana. W domu № 82 przy ul. Prozorowskiej skradziono Bakłanowej dwie świnie, które znaleziono później u właściciela sklepu kolonialnego, Tomiły (Niemiecko-Butiewska № 8).

— KRADZIEŻE BIELIZNY. Wczoraj w nocy złodzieje skradli bieliznę ze strychów Wisznie-polskiego, Bucha i Czeskisza (Chorewaja № 8). Przy Żylańskiej № 35 złapano na kradzieży bielizny Jurczenkę, zaś pod № 50 Brewiakina i Makarowa.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Usiłowała odebrać sobie życie za pomocą zażycia kropel anyżowych Aleksandra Ł. (ul. Buljońska № 68). Desperatkę uratowano.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj, podczas sprawdzania mieszkań, aresztowano przy zaułku Kreszczatyckim sześciu żydów, nie posiadających prawa na zamieszkiwania w Kijowie.

— WŁAMANIE. Wczoraj zrana zauważono znaczną kradzież, popełnioną w magazynie tytoniu Kalifa (Kreszczatyk 29) złodzieje przedostali się do sklepu ze strychu przez otwór wyłamany w suficie. W sklepie rozbito kasę z której skradziono 40 rubli; pozatem złodzieje skradli jeszcze nieznaczną ilość tytoniu i papierosów.

Z SĄDOW.

Kontrabanda.

Wczoraj dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał trzy sprawy o przechowywanie towarów zagranicznych bez ustanowionych plomb komory celnej w sklepach R. Herszmana, Chaskelmana i Rożkowa.

Dnia 20 i 21 stycznia roku zeszłego w wyżej wzmiankowanych sklepach dokonał rewizyi rewizor departamentu celnego przy pomocy urzędników komory i policyi, przyczem znaleziono różne towary, nie opatrzone plombami komory celnej. Ponieważ właściciele sklepów nie zgodzili się dobrowolnie na zapłacenie kary w ilości pięciokrotnej opłaty celnej, więc pociągnięto ich do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj na sądzie oskarżeni Rubin Herszman, Anna Rożkowa i Iwan Priadczenko oraz Aron Hefter (właściciel sklepu p. f. Chaskelman) do winy się nie przyznali, utrzymując, że plomby na komorach celnych są słabo przytwierdzane do towarów, wskutek czego często odpadają, towary zaś skonfiskowane u nich przez rewizora departamentu celnego były oclone i właśnie należały do kategoryi rzeczy, od których plomby odpadły.

Bronili: R. Herszmana i Arona Heftera adw. przys. Leszcz, Annę Rożkową i Iwana Priadczenkę, adw. przys. Szyszko.

Sąd nie uwzględnił powyższego tłumaczenia oskarżonych i skazał ich na zapłacenie kary w ilości pięciokrotnej opłaty celnej za wykryte towary bez plomb, zapłacenie kosztów poniesionych przez departament celny w celu wykrycia powyższych towarów i koszty sądowe; ogółem Rubin Herszman został skazany na grzywnę w ilości około 800 rubli, Anna Rożkowa i Iwan Priadczenko na grzywnę w wysokości około 950 rb. i właściciel sklepu p. f. Chaskelman, Aron Hefter na grzywnę w ilości około 1200 rubli.

Wszystkie towary, które nie posiadały plomb komory celnej, postanowiono skonfiskować.

TEATR I MUZYKA.

P. I. Smidowicz.

Jeden z najzdolniejszych obecnie młodych polskich pianistów p. Józef Śmidowicz (urodzony w

Żytomierzu), oraz jeden z najwybitniejszych uczni prof. Al. Michałowskiego, został zaproszony przez dyrekcyę warszawskiej Filharmonii do udziału w koncercie symfonicznym, na którym wykona nie grane jeszcze w Warszawie utwory: „Rapsodyę hiszpańską“ Liszta i „Balladę“ wybitnego polskiego kompozytora Różyckiego — oba utwory z orkiestrą. P. Śmidowicz brał udział przed kilku miesiącami w wszechświatowym konkursie pianistów imienia Rubinsteina w Petersburgu i zwrócił na siebie uwagę obecnych na konkursie krytyków, tak miejscowych jak i zagranicznych, zwłaszcza krytyk specyalnego pisma „The Musical Courier“, wychodzącego w New-Yorku, poświęca obszerny artykuł grze p. Śmidowicza, oddając wielkie pochwały zaletom wirtuozowskim i wykonawczym p. Śmid., zwłaszcza w wykonaniu utworów Bethovena, Schumana i Szopena.

Pan Śmidowicz da się słyszeć i u nas w Kijowie, poczem wyjedzie do Paryża i Londynu na zaproszenie tamtejszych dyrekcyi symfonicznych koncertów.

KRONIKA POLSKA.

— **„Tygodnik Wileński“.** Wyszedł z pod prasy przedstawiający się coraz lepiej Nr. 3 „Tygodnika Wileńskiego“ i zawiera w treści: Katedra Wileńska (12 zdjęć fotograficznych). Renard-Czarnocki. Z impresyi Wileńskich I. Katedra (sonet). o—K—o.—Piękno naszej Katedry. Hejnał (nuty). Autorowie prac o katedrze Wileńskiej: ks. Kurczewski i dr. Zahorski (portr.). Stanisław Cywiński.—Dwa typy polskie. Stefan Okulicz.—Trzy pokolenia (nowela). Dr. Józef Bieliński (portr.). Botanika. — (2 kartki z przewodnika p. Winogradowa). „Cielętnik“ w zimie (fot.). Farmazon. Kartki z pamiętnika. Z kroniki teatralnej. „Mazepa“ (pp. Oranowski i Rodmund; (portr.). B. Hertz.—Na widnokręgach (bajka). Nekrologia.

— **Grób Witolda (?).** „Liet. Żinios“ w Nr. 6 ogłasza list p. Andrzeja Grycewicza z Odesy z sensacyjną wiadomością o odnalezieniu grobu Witolda w—Łucku. Według opowiadania pewnego wojskowego z Łucka, podczas przeróbki koszar miejscowych, przebudowanych z dawnego kościoła, odnaleziono „starożytny grób, na którego wierzchu była przymocowana złota tabliczka z napisem: „Tu spoczywa pochowany król z Litwy Witold“ (w jakim języku?). Tabliczkę „natychmiast odesłano do muzeum (jakiego?) petersburskiego, gdzie ją i dziś znaleźć można“. Wersya ta jest zgoła nieprawdopodobną, wiadomo bowiem niezbicie, że Witold spoczywa w katedrze wileńskiej.

— **Uczczenie pamięci.** Z powodu śmierci ś. p. M. Brzezińskiego, w kole najbliższych jego przyjaciół i wielbicieli powstała myśl uczczenia jego pamięci przez utworzenie przy redakcyi „Zorzy“ funduszu na wydawanie dziełek popularnych, któreby utworzyły bibliotekę imienia tego zasłużonego pracownika na niwie piśmiennictwa ludowego.

— **Kara prasowa.** Redaktor „Ziarna“, mec. Stanisław Bełza, skazany został z rozporządzenia gen.-gubernatora warszawskiego na karę prasową w sumie 200 rb.

— **Komitet „Wystawy Podhalańskiej“,** otwarcie której odbędzie się w pierwszych dniach marca, zwraca się ponownie z gorącą prośbą do wszystkich posiadaczy starych zabytków Podhala o wypożyczenie ich na tę pierwszą w swoim rodzaju wystawę. Prócz tego Komitet uprasza o nadsyłanie obrazów Kotsisa, Gersona, Witkiewicza i t. d., o fotografie charakterystycznych domów w stylu podhalańskim (zakopiańskim) i oryginalne plany budowli.

Komitet kładzie dużą wagę na zgromadzenie i przedstawienie możliwie dokładnego obrazu rozwoju budownictwa w stylu podhalańskim na wszystkich obszarach ziem polskich.

Koszty transportu i opakowania tam i z powrotem ponosi Komitet wystawy.

Termin nadsyłania najdalej do d. 24 lutego, godz. 12 w południe.

Ponieważ jest planowane wydanie obszernego katalogu, pożądanem jest jak najrychlejsze wysyłanie zgłoszeń i udziału w wystawie.

Przesyłki i listy należy adresować: Do Komitetu Wystawy Podhalańskiej w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie (Galicya), ul. Dzieduszyckich l. 1.

Dotychczas przyrzekli swój udział prawie już wszyscy artyści współcześni. Dalsze zgłoszenia napływają codziennie.

Delegatem wystawy na Warszawę jest architekt Antoni Porczyński (ul. Wilcza 9 m. 6).

— **W sprawie małżeństw mieszanych.** J. E. ks. arcybiskup metropolita mohylowski rozesłał do podwładnego sobie duchowieństwa okólnik treści następującej:

„W uzupełnieniu do wysłanego przezemnie pod datą dn. 4-go grudnia (st. st.) 1910 r. za № 7880 okólnika rządowego o dekrecie „Ne temere“ uprzedzam duchowieństwo, że rząd nie znosi papieskiego dekretu, lecz tylko wymaga, ażeby duchowieństwo nie zachowywało się demonstracyjnie i wrogo względem małżeństw, zawieranych w świątyniach innych wyznań. Tu się ma na względzie nietylko szacunek dla obcych wyznań, ich przepisów i obrzędów, lecz również szacunek dla kodeksu cywilnego, który wszystkim wyznaniom daje pewne prawa i prerogatywy obywatelskie ze strony państwa. To się stosuje naogół do wszystkich małżeństw, a w szczególności do mieszanych. Chociaż według ducha dekretu „Ne temere“ pewne małżeństwa nie są u nas uważane za kanoniczne, jednakże według ustaw cywilnych, jako zawarte w granicach prawa, są uważane za prawne.

„Polecam zależnemu odemnie duchowieństwu, aby zachowywało się ostrożnie i rozsądnie wobec tej sprawy drażliwej, ażeby nie sprowadzić wielce smutnych dla nas następstw“.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Nowa emisya świadectw włościańskich. Włościańskiemu bankowi ziemskiemu Najwyżej zezwolono na emisyę 6 seryi 5 proc. świadectw w sumie 100 mil. rubli na tych samych warunkach, na jakich zostały wypuszczone serye poprzednie.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc 24½ — 25 rb. Cegła biała 25½ — 26 rb. Cegła międzygórska 5½ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop. Wapno 22 — 35 kop. Kreda 12 — 30 kop.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop.

Spirytus: Zbożowy za 40% — 80⅓ k. Rektyfikowany za 40% — 93 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 40 kop.; takież do mąki pud 10 rb.

Drzewo: brzozowe za sążeń 26 — 28 rb.; olchowe — 25 — 26 rb.; sosnowe — 22 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 50 — 1 rb. 60 kop. Benzyna pud 4 rb. 60 kop. Oleonafta — 1 rb. 75 — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa — 60 — 65 kopiejek.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 176 wołów 549 krów, 19 jałówek i 1440 wieprzów. Ubito: 169 wołów, 605 krów, 19 jałówek, 1506 wieprzów. Cena wołu 90 — 140 rb.; krowy 58 — 110 rb.; jałówki 30 — 65 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 40— 5 rb. 80 kop.; krowiego 5 rb. — 5 rb. 40 kop.; wieprzowego 6 rb. — 6 rb. 25 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 6 pudów, wieprza 5 pudów. Przeciętna cena wołu 115 rb., krowy 75 rb., jałówki 35 rb.; wieprze po 6 rb. 10 kop. za pud żywej wagi.

Dywidendy banków handlowych. W ostatnich dniach wyjaśniła się wysokość dywidendy za rok 1910 banków handlowych, których akcye notowane są na giełdzie miejscowej. Tak, wysokość dywidendy banku wołżsko-kamskiego waha się około 65 rubli (w roku zeszłym 60 rubli). Dywidenda banku syberyjskiego ma być nieco niższą od zeszłorocznej, a mianowicie 37½ rb., zamiast 40 rubli; przeciwnie dywidenda petersburskiego banku międzynarodowego będzie wyższą od zeszłorocznej: około 32 rb., zamiast 25 rb. Takież same jak w roku ubiegłym mają być dywidendy: banku azowsko-dońskiego (35 rb.); rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego (25 rb.) i handlowo-przemysłowego (22½ rb.). Dywidendę petersburskiego banku pożyczkowo-dyskontowego określono w wysokości 30 rb., zamiast 29 rb. w roku zeszłym; petersburskiego banku prywatnego około 8 — 10 rb. (w roku ubiegłym bank nie dał dywidendy); bank zjednoczony wypłaci 16 rubli dywidendy (w roku zeszłym 14 rb.).

Ostatnie wiadomości.

Premier węgierski o zbrojeniach morskich. „Figaro“ ogłasza rozmowę z premierem węgierskim hr. Khuenem, który zaprzeczył, jakoby wzmocnienie floty austro-węgierskiej miało na celu zapewnienie Niemcom pomocy na wypadek wojny. „Gdybyśmy mieli 8 dreadnoughtów — powiedział hr. Khuen — moglibyśmy 4 pożyczyć, ale mając tylko cztery, mamy je tylko dla siebie“. Hr. Khuen wyraził zapatrywanie, że program flotowy będzie uchwalony, i że obstrukcyi w delegacyach niema się co obawiać.

Akcya za ograniczeniem zbrojeń. Znany literat wiedeński Alfred Fried, działający od szeregu lat w interesie rozbrojenia (Fried jest przedstawiony w bieżącym roku do nagrody Nobla), ogłosił list otwarty, w którym wzywa delegacye, aby przyłączyły się do uchwały Izby reprezentantów i senatu Stanów Zjednoczonych, które wybrały komisyę, mającą na celu porozumiewanie się ze wszystkiemi mocarstwami w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Organizacya anarchistyczna. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga: Minister spraw wewnętrznych wypracował memoryał o organizacyi anglo-rosyjskiej grupy anarchistycznej, założonej przed ośmiu laty przez niejakiego Koganowicza. Głównym przywódcą tych anarchistów ma być niejaki Juda Grooman, który w pierwszej połowie roku 1907 założył w Warszawie tajny związek, celem zamordowania cesarza Wilhelma.

Niemieckie akademie techniczne. Rząd niemiecki stara się o założenie w Chinach trzech akademii technicznych przy finansowem poparciu Kruppa. Wielkie te przemysłowe akademie będą miały za zadanie odebrać monopol anglikom i amerykanom, którzy tam za pomocą szkół takich wywierają znaczne wpływy.

Cesarz Wilhelm — wolnomularzem. Wobec wiadomości jednej z berlińskich korespondencyi, jakoby cesarz Wilhelm zwracał się obecnie przeciwko wolnomularstwu, donoszą dzienniki: Prawdą jest tyle tylko, że cesarz, który poprzednio miał protektorat nad lożą wolnomularską, ten protektorat złożył i skłonił do objęcia protektoratu księcia Fryderyka Leopolda. Jeszcze w roku ubiegłym cesarz wziął udział w bankiecie, wydanym przez lożę wolnomularską, której ofiarował swój portret. Usiłowania, aby odwrócić cesarza od wolnomularstwa, spełzły na niczem. Cesarz Wilhelm krótko odpowiedział, że ojciec jego i dziad byli wolnomularzami i z pewnością wiedzieli, dlaczego nimi byli; dlatego i on zmieniać postępowania swego nie myśli.

Podróże posła Klofacza. Pos. Klofacz prosi dzienniki o stwierdzenie, że wiadomość, jakoby w Petersburgu bawił w celach politycznych lub w sprawie słowiańskiego biura korespondencyjnego, są nieprawdziwe. Sprawa ta obchodzi tylko słowiański związek dziennikarski. Pos. Klofacz pojechał do Petersburga i Warszawy głównie w sprawie, dotyczącej jego wyborców, a mianowicie z powodu różnic taryfowych co do dowozu surowca do fabryki guzików, założonej przez czechów w Warszawie. Pos. Klofacz jeździł do Warszawy i Petersburga tylko w celu uregulowania tej sprawy.

Poseł Korfanty wyjeżdża do Ameryki. Pos. Korfanty, którego wszystkie stowarzyszenia wszechpolskie wykluczyły ze swego grona za połączenie się z posłem Napieralskim, ma zamiar wyjechać do Ameryki.

Niezręczna mowa. Nieprzyjemne wrażenie sprawiła w kołach watykańskich mowa, wygłoszona przez posła pruskiego przy Watynie, Mühlberga, podczas bankietu, wydanego z powodu rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. Poseł zaznaczył, że obecne stanowisko Watykanu stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju wewnętrznego Niemiec i że postępowanie Watykanu działa drażniąco.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Strajk na uniwersytecie.

Lwów. — Wczoraj po południu postępowa młodzież akademicka ogłosiła strajk, przeciwko któremu zaprotestowała młodzież narodowa. Strajkujący akademicy usiłowali dostać się do uniwersytetu zapomocą wyłamania drzwi. Zamiar ten jednakże został udaremniony. Na uniwersytecie wykłady trwają w dalszym ciągu. Wieczorem odbyły się narady studentów w sprawie sytuacyi na uniwersytecie. Istnieją obawy, że w dniu dzisiejszym wszechnica stanie się widownią burzliwych zajść.

Kraków. — Z powodu ogłoszenia strajku przez młodzież postępową, młodzież narodowa zrana opanowała uniwersytet i zabarykadowała wejścia. Strajkowicze zajęli przedsionek uniwersytetu. Wykłady nie odbywają się wcale. Około uniwersytetu skonsygnowano silne oddziały policyi.

Kraków.—Wybiwszy szyby w westyblulu, strajkowicze opanowali wnętrze Collegium Novum i urządzili wiec.

Zakaz.

Warszawa.—Na mocy postanowienia gubernatora płockiego wzbronione zostało organizowanie orkiestr przy ochotniczych strażach ogniowych.

„Narodnyj dom“.

Warszawa. — Według obiegających pogłosek wkrótce w Warszawie rozpoczęta zostanie budowa rosyjskiego domu ludowego, który wzniesiony będzie kosztem skarbu państwa.

Telefony.

Petersburg. — Zarząd poczt i telegrafów projektuje przeprowadzenie linii telefonicznej pomiędzy Kijowem a miastami Odesą i Moskwą.

Rugowanie robotników polskich.

Kolonia. — Robotnicy polscy w Nadrenii mają być zastąpieni robotnikami włoskimi.

Sprawa Dziembowskiego.

Poznań. — Sąd obywatelski, zwołany dla rozważenia sprawy Dziembowskiego, oskarżonego o zaprzepaszczenie Rydzyny, obradował w niedzielę do godz. 4-ej po południu, lecz, nie doszedłszy do żadnego konkretnego wniosku, odroczył rozważanie sprawy do środy.

W restauracyi domu przemysłowego publiczność demonstrowała wrogo przeciwko Dziembowskiemu i Loevenstejnowi. Z tłumu rozlegały się okrzyki: „Sprzedawczycy Rydzyny“.

Sprawa o otrucie Buturlina.

Petersburg.—W sądzie okręgowym przed rozpatrywaniem sprawy o otrucie Buturlina zgromadziło się dużo publiczności, należącej przeważnie do sfer inteligencyi. W kurytarzu zwraca na siebie powszechną uwagę żona O'Briena de Lassy, która, klęcząc, modli się przed obrazem. Wprowadzają podsądnych: O'Briena de Lassy, Panczenkę i Murawiewą, z których pierwszy, ubrany w czarny surdut, jest bardzo blady i zdradza wielkie zdenerwowanie. Panczenko zachowuje się dość obojętnie, na twarzy jego nie widać przygnębienia. Wyrazu twarzy Murawiewej nie można zauważyć, gdyż kryje ją czarna woalka. O'Briena de Lassy bronić będą adwokaci Kuzmin Karawajew i Kazarinow, Panczenkę—Trachtenberg, Murawiewą zaś—Adamow. Z ramienia wdowy po Buturlinie popiera powództwo cywilne w sumie 1-go rubla adwokat Karabczewskij. Powołano 11-tu rzeczoznawców, z których dwaj są znawcami maszyn piszących, sprowadzonymi w celu wyjaśnienia, kto był autorem jednego z listów.

Sąd składa się z trzech członków z prezesem Kudrinem na czele. Oskarża wiceprokurator Struwe. Z 193 powołanych przez sąd świadków nie stawiło się 76. Sąd przychyla się do prośby adwokata Kuzmina-Karawajewa, który żądał przesłuchania świadków nie przybyłych w porę do sądu i odmawia przesłuchania dwu nowych świadków. Podczas składania przysięgi mdleje świadek Barabasz, który ma sprawę z Panczenką.

Odczytano akt oskarżenia, z którego jest widoczne, że O'Brien de Lassy oskarżony jest o to, że chciał otruć swego szwagra Buturlina, by tą drogą dojść do posiadania spadku, który się miał dostać zmarłemu. W tym celu oskarżony przekupił lekarza Panczenkę, ten zaś zastrzyknął choremu Buturlinowi truciznę, wskutek czego chory zmarł. Panczenko oskarżony jest o otrucie Buturlina za wynagrodzenie pieniężne i Murawiewa o ukrywanie przestępstwa.

Żona O'Briena de Lassy wyraziła przekonanie, że jej mąż jest niewinny. Na skutek jej prośby zwolniono ją od obowiązku składania zeznań.

Przewodniczący odroczył posiedzenie sądu do dnia następnego.

Kasso wobec profesorów.

Petersburg.—Na posiedzeniu rady profesorów uniwersytetu petersburskiego Manuiłow oświadczył, że minister oświaty Kasso skłonny jest do oskarżania profesorów o to, iż z ich winy dotychczas porządek w uniwersytecie nie został przywrócony.

Narady profesorów.

Petersburg. — Na naradzie profesorów uniwersytetu mniejszość uczestników narady proponowała zdjąć z siebie odpowiedzialność za ewentualne wypadki na uniwersytecie, gdyż ostatnie uchwały rządu uszczuplają zakres władzy profesorów.

Wybrano specyalną komisyę dla rozważenia okólnika wydanego przez Kasso. Postanowiono nie urządzać aktu w uniwersytecie. Identyczna narada odbyła się w żeńskim instytucie medycznym.

Zmiany w Synodzie.

Petersburg. — Opuszcza swe stanowisko oberprokurator Synodu Łukijanow. Na jego miejsce mianowany zostanie Charuzin.

Audyencya.

Petersburg. — Guczkow w tych dniach przyjęty zostanie na audyencyi w Carskiem Siole.

Rewizya.

Petersburg. Na mocy rozporządzenia Kokowcewa rozpoczęto rewizyę petersburskiej izby skarbowej.

Delegacya kreteńska w Petersburgu.

Petersburg. — Wkrótce przybędzie tutaj delegacya kreteńczyków, która będzie czyniła zabiegi u rządu rosyjskiego o uznanie faktu przyłączenia Krety do Grecyi. Według obiegających pogłosek starania kreteńczyków nie odniosą żadnego skutku.

Zjazd szlachecki.

Petersburg. — Dn. 9 lutego odbędzie się tutaj zjazd szlachecki.

Wrzenie w Portugalii.

Lizbona.—Onegdaj w różnych miejscowościach Portugalii miały miejsce gwałtowne demonstracye przeciwrządowe. Zarządzono ścisłą cenzurę depesz.

Rzym. — W Watykanie otrzymano potwierdzenie wiadomości o grożącem Portugalii przesileniu. Donoszą, że w północnej części kraju szerzy się silna agitacya monarchiczna.

Samobójstwo.

Wiedeń. — W sali tanecznej „Tabarin“ odebrał sobie życie za pomocą wystrzału z rewolweru ziemianin Tomasz Dobrowolski.

Fallières w Brukselli.

Bruksella. — Prezydent francuski odda wizytę belgijskiej parze królewskiej w ostatnich dniach kwietnia.

Trzęsienie ziemi.

Sztokholm. — Onegdaj w nocy dało się tutaj odczuć silne trzęsienie ziemi połączone z detonacyą podziemną. W Karlsztadzie wskutek wstrząśnienia wiele domów zostało znacznie uszkodzonych. Na rynku uformowała się wielka szczelina. O trzęsieniu ziemi donoszą z innych miast i miejscowości Szwecyi.

Dżuma w Chinach.

Londyn. — Z Chin donoszą, że dżuma szerzy się w kraju z przerażającą szybkością, obejmując coraz nowe prowincye.

Ruch antyturecki.

Paryż. — Do „Matin“ donoszą z Sofii, że stronnictwa antytureckie, zachęcone i podniecone powstaniem w Jemenie, które ich zdaniem wytwarza sytuacyę niedogodną dla Turcyi, dążą do wypowiedzenia wojny tej ostatniej.

Wzmocnienie stosunków przyjaznych.

Ateny.—W celu wzmocnienia stosunków przyjaznych pomiędzy Grecyą a Bułgaryą, posłowie greccy wyjadą wiosną do Sofii, poczem posłowie bułgarscy pojadą do Aten.

Białogród.—Spodziewają się tutaj wizyty posłów bułgarskich, którzy wiosną przybyć mają do Białogrodu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 17 stycznia.

Przewodniczy ks. Wołkoński.

Po uczczeniu pamięci posła Karaułowa przez powstanie, odczytano referat o sprawach bieżących.

Jegorow oświadcza, że s.-d. cofają z porządku dziennego interpelacyę w sprawie prześladowania związków zawodowych.

Duch. Tregubow stawia wniosek, dotyczący ofiar trzęsienia ziemi, proponując, aby Duma postarała się o wyasygnowanie niezbędnego funduszu ze skarbu państwa dla udzielenia pomocy poszkodowanym.

Duma przechodzi do dyskusyi w sprawie projektu prawa o kanalizacyi i wodociągach w Petersburgu.

Gulkin, podkreślając wyjątkowy stan Petersburga jako stolicy, twierdzi, iż projekt prawa nie jest zamachem na prawo samorządu miejskiego.

Bułat oświadcza, iż trudowicy będą głosowali przeciwko projektowi, wdzierającemu się w zakres miejscowego samorządu i uważa, iż jedynem wyjściem z wytworzonej sytuacyi jest reforma prawa wyborczego, zaproponowana przez trudowików.

Szczepkin wypowiada się przeciwko projektowi i w imieniu kadetów stawia wniosek, aby przyśpieszono w komisyach rozpatrzenie projektów prawa, dotyczących reform miejskiego i ziemskiego prawa wyborczego.

Bez dyskusyi Duma przyjmuje propozycyę wniesienia na porządek dzienny posiedzenia wieczornego w środę, na zasadzie art. 40, interpelacyi skierowanej do rządu, a dotyczącej środków walki z epidemią dżumy.

Lerche, w dalszym ciągu rozprawy popiera pierwszą część projektu prawa.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej zaprzecza twierdzeniu, jakoby projekt zagrażał samodzielności samorządu miejskiego i twierdzi, iż bez drugiej części projekt nie zostanie sankcyonowany.

Na zakończenie mówca zaznacza, iż rząd dla przeprowadzenia kanalizacyi nie potrzebuje uciekać się do kasy miejskiej, ponieważ na utrzymanie komisyi technicznych przeznaczone będą specyalne podatki wodociągowe i kanalizacyjne.

Berezowskij 2-gi oświadcza, że będzie głosował za przejściem do czytania projektu prawa według artykułów.

W drodze balotowania przyjęto formułę przejścia do rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych artykułów.

Odrzucono formułę k.-d. o wyznaczeniu komisyi miejskiej i komisyi do spraw samorządu terminu miesięcznego dla złożenia opinii w sprawie rozpatrywanych przez nie wniosków prawodawczych o zmianie ziemskiego i miejskiego prawa wyborczego.

Odrzucono także formułę postępowców o zreformowaniu samorządu miejskiego.

Przyjęto wniosek o naznaczeniu w tygodniu bieżącym czwartego posiedzenia Dumy — w sobotę.

Miejsce przewodniczącego zajmuje Guczkow.

Przy rozpatrywaniu pierwszej części projektu prawa według poszczególnych artykułów, Duma przyjmuje 24 artykuły, wszystkie w redakcyi komisyi, z wyjątkiem 7, 8 i 9, które przyjęto z drobnemi poprawkami.

Rozpatrywanie pozostałych artykułów prawa odbędzie się w środę.

Moskwa.—W pobliżu stacyi „Nara“ Kijowsko-Woroneskiej kolei żelaznej, pociąg pasażerski № 3 zderzył się z pociągiem towarowym. W pociągu pasażerskim zostały zniszczone 3 wagony, w towarowym 8. Sa ranni.

Charbin.—W ciągu ostatniej doby na dżumę zachorowało 36 chińczyków, w Fudziadianie 141 chińczyków.

Wiernyj.—Od dnia 13 — 16 stycznia nie było silnych wstrząśnień podziemnych. Dn. 17 stycznia o g. 5-ej z rana miało miejsce trzęsienie ziemi w ciągu 10 sekund, które zakończyło się wstrząśnieniem o sile 6 stopni.

Petersburg. — Minister wojny wniósł do Dumy projekt prawa o zmianie ustawy o powinności wojskowej.

Eupatoria. — Od dwu dni szaleje zamieć śnieżna, połączona z burzą na morzu. Komunikacya została przerwaną. Zakłady naukowe zamknięte.

Sewastopol. — Znowu szaleje zamieć śnieżna. Komunikacya utrudniona.

Hamborn (prowincya nadreńska). Zmarło jeszcze 6 górników z liczby tych, którzy ucierpieli wskutek wybuchu gazu w kopalniach „Deutscher Kaiser“.

Bukareszt. — Rządy rumuński i bułgarski wznawiają rokowania w sprawie miejsca i warunków budowy mostu dunajskiego.

Lizbona. — Rada ministrów zaaprobowała pierwsze 6 artykułów prawa wyborczego, stosownie do których zostanie wprowadzony proporcyonalny system wyborów. W prowincyach Lizbona i Oporto prawo wyborcze otrzymają wszyscy piśmienni portugalczycy, którzy przed 14 kwietnia 1911 roku skończyli lat 21, bo wszyscy wniesieni prawidłowo do ostatnich spisów wyborczych.

Praw wyborczych nie posiadają szeregowcy, znajdujący się na służbie, osoby korzystające z dobroczynności publicznej, osoby skazane przez sąd, oraz niewypłacalni dłużnicy, będący pod opieką.

Londyn.—W imieniu króla wszczęto sprawę przeciwko Eberhardowi Milhause'owi, mającą związek z wiadomościami, ogłoszonemi w Paryżu, a dotyczącemi pogłosek, krążących od wielu lat, iż król, będąc księciem Walii, na Malcie wstąpił w związek morganatyczny z córką pewnego admirała. Milhause został aresztowany d. 13 grudnia; d. 19 grudnia sprawa jego będzie rozpatrywana w sądzie.

Sofia. — Minister finansów wniósł do sobrania projekt prawa o nowym ustroju celnym w stosunku do Turcyi. W motywach minister wyłuszcza przebieg rokowań w Konstantynopolu, które nie doprowadziły do konkretnego rezultatu, bez względu na życzliwe zachowanie się Bułgaryi. Minister, wobec tego, że Turcya zaleciła zastosować do towarów, idących z Bułgaryi, taryfę różniczkową z r. 1900, prosi sobranie o pozwolenie zastosowania względem Turcyi artykułu prawa o taryfie ogólnej, przewidującej podwójne wwozowe taryfy celne. Jutro sobranie rozpatrzy projekt.

Z delegacyi austryackiej.

Budapeszt. — Oponując Aehrenthałowi, Kramarz wygłosił mowę, w której powiedział: „W ciągu dziesięciolecia ośrodkiem polityki środkowo-europejskiej był Wiedeń. Po Mürzstegu decydowane były tam najbardziej ostre kwestye. Obecnie, tak samo, jak za czasów Bismarcka, centrum polityki jest bezwątpienia Berlin. Niemcy świetnie prowadziły grę, przygotowując grunt do Poczdamu. Tej grze towarzyszyły entuzyastyczne wyrazy wdzięczności z naszej strony. U nas panuje przekonanie, że Poczdam przyczynił się do pewnego polepszenia stosunków pomiędzy Austryą i Rosyą, jak gdyby Sazonow i Kiderlen-Wächter troszczyli się tylko o to, ażeby wyrównać Aehrenthalowi drogę do Petersburga. Nastroje w Petersburgu ulegają zmianom; słowianie posiadają czułe serca, które wszystko gotowe są wybaczyć — myślano tak w Wiedniu. Wtem rozległa się mowa Bethmanna-Hollwega. Niemcy zobowiązały się do niepopierania polityki agresywnej względem Rosyi. Jest to zakończenie niepłpliwych urojeń żółtej prasy, marzącej o zwycięskim pochodzie na niedołężną Rosyę, o podbiciu Rusi i Serbii i pochodzie na Saloniki. Być może, Rosya, biorąc pod rozwagę te plany, zarządziła środki w celu zapobieżenia im. Oto jest wytłumaczenie przyczyny zjazdu w Poczdamie i jego następstw, które polegają na połączeniu kolei bagdadzkiej i oświadczeniu, że sojusz franko-rosyjski jest agresywny“.

W końcu przemówienia Kramarz zaznacza, że interes państw bałkańskich i Rosyi wymaga, aby Austro-Węgry nie były w zależności od Niemiec ani pod względem ekonomicznym, ani też politycznym, w przeciwnym bowiem razie Austro-Węgry mogą się stać nader niebezpiecznymi dla państw bałkańskich. Rosya także nie powinna zapominać, że samodzielna Austrya, nawet posądzana przez plotkarzy o chęć rzucenia się na Kijów, Odesę i Saloniki, jest mniej niebezpieczna dla Rosyi, niż Austrya oddana na łaskę i niełaskę Berlina.

Mówca krytykuje zagraniczną politykę Austryi i oświadcza, że będzie głosował przeciw budżetowi ministerstwa spraw zagranicznych.

Giełda Petersburska.

Dnia 17 stycznia 1911.

4% Renta Państwowa	95
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	91⅛
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	475½
5% „ „ 1866 r.	384
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	540
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	540
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	437
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	145
„ Brańsk. Fab. Szyn	148¼
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	253
„ Putiłowsk.	146
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	265
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	116
„ Koł. fabr. maszyn	244
„ M. K. Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	253
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	285
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	104¼
5% „ 1906 r.	104⅛
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne ale stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy chwiejne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 17-go stycznia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.425 — kup. 216.375

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	94.90
Rosyi bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	3⅜%

Usposobienie mocne.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 104.05

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	95.25
4½% pożyczka 1909 r.	102.05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.60
Dyskonto prywatne	2$^{9}/_{16}$%

Usposobienie ospałe.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 104¾

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 100⅛

Usposobienie ospałe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 99⅝

4½% pożyczka rosyjska 1909 r —

SILVIO ZAMBALDI

Lala i Lila.

(z włoskiego)

(Dokończenie).

— Słuchaj Lilo, kiedy widziałaś?

— Jutro — odrzekła mała tryumfująco.

Dla niej „jutro“ znaczyło dzień dzisiejszy, wczorajszy, przeszłość, przyszłość, wszystkie czasy — inni niech sobie określają, kiedy to było.

Lali się zdało, że mała mówi właśnie o dniu wczorajszym, dniu pogrzebu. Ale gdzie? A może tam, gdzie ci ogromni aniołowie z kamienia, może tam, gdzie te małe, takie śliczne ogródki z niziutkimi płotkami, tam, gdzie te wszystkie krzyże?

— Tak, to tam. Chodźmy tam bawić się, bo tam tak ładnie — zakończyła Lila, mocno znudzona coraz to nowymi wysiłkami fantazyi.

Znali ją wszyscy z tego, że wymyślała historye i mówiła przytem swoje „tak“; tylko w razie jakiego przestępstwa używała wyrazu „nie“. Teraz całą uwagę dziewczynki pochłonęła lalka Lali, którą starała się dostać palcami swych nóżek i podać sobie do rąk. I już, już miała ją uchwycić, kiedy Lala gwałtownie odciągnęła ją wstecz i zawołała:

— To moja lalka, nie ruszaj.

W tej samej chwili Lila uderzyła się wypadkiem o poręcz łóżka i, rada ze sposobności, uderzyła w płacz.

Lecz starsza siostrzyczka, pogrążona w myślach, nie zwróciła tym razem na młodszą uwagi. Po raz to pierwszy zagadnienie śmierci stawało się dla jej umysłu rzeczą tak złożoną... Dotąd sądziła, że śmierć to coś ogromnie prostego, a tymczasem... Oto naprzód należy zachorować, leżeć w łóżku dniem i nocą, doznawać wielkich bólów, kaszlać i kaszlać nieustannie; potem przychodzi pan doktor, liczy puls, przykłada ucho do pleców, każe przeciągle oddychać i wymawiać „erre“ przyczem język uderza jak młoteczek w instrumencie. Potem doktór mówi: „Proszę się nie narażać, niech się pani nie przeziębia i ruchu nie używa“...

Gdybyż mamusia usłuchała! Zamiast posłuchać, pewnego wieczora, po wyjściu tatusia, wyskoczyła z łóżka w jednej koszuli do Lili płaczącej przez sen.

Biedna mamusia nie mogła się poprostu nacieszyć swemi dziewczątkami, a skoro jej się wymykały w pokoju, uśmiechała się do nich i wyciągała rękę — rękę taką zimną jak lód — i mówiła ledwie dosłyszalnym głosem: „Lilu, Lalu, skarby wy moje“... Tu kaszel mowę przerywał, mamusia robiła się czerwona, bardzo czerwona, oczy jej się rozszerzały, przykładała chustkę do ust i opadała na poduszki, jeszcze chudsza i jeszcze bledsza niż przedtem.

Wreszcie dla uspokojenia siostrzyczki, Lala pozwoliła jej zabrać lalkę.

— Twoja ładniejsza od mojej — rzekła przez wdzięczność Lila, odrazu się rozpromieniając i całując z wylaniem zdobytą zabawkę.

Lila lubiła całować nawet pieski, całowała krzesła i wszystko co się jej nawinęło — byłaby też pewnie pocałowała chętnie rączkę od miotły, gdyby dano jej ten przedmiot do zabawy.

A Lala wciąż myślała o mamie i widziała mamę leżącą na górze z poduszek z oczami napół zamkniętemi i z wąziutkim paseczkiem krwi, płynącym z jej ust.

Tata siedział przy niej i trzymał dłoń na jej czole — oczy miał całe we łzach, a łzy spływały mu po twarzy, jak u małego dziecka. Dlaczegoż to mama przestała się poruszać i mówić?

Lala już teraz wie, jak to się umiera, Lila nie wie, bo jeszcze za mała. Lila tymczasem kołysała swą lalkę, huśtając ją miarowym ruchem w ramionach, od czego zamykały się i otwierały kolejno szklane oczy lalki. Lala pomyślała, że tak samo robiła oczkami mamusia przed śmiercią. A Lila, jakby odgadłszy kierunek myśli siostry, znowu zapytała:

— Lalu, kiedy mamusia wróci? Czy jutro?

Ale gdzieżtam — ani jutro, ani później... nigdy. Ten co umiera, już stamtąd nie powraca, ale tam oczekuje na swoich kochanych, należy więc starać się być strasznie grzecznym... bo inaczej tam się nie pójdzie. U drzwi niebios stoi sobie taki wielki święty, który mówi: „byłeś niegrzeczny“ i który nie puszcza do nieba.

Mama nieraz córeczkom o tem opowiadała, a tatuś wtedy śmiał się i wołał, huśtając córeczki na kolanach: „Hop, hop, razem wszyscy pójdziemy do raju, a jeśli święty nas nie zechce puścić, to odeślemy go za karę do piekła. „Hop, hop“. ...A jak przytem tata podrzucał, aż Lila się bała!

Ale nie poszli wszyscy razem do nieba... mama poszła sama jedna samiuteńka, jak palec, bez taty, bez swojej Lili i Lali. Dlaczego? Czemu nie chciała nawet i na to pozwolić, by ją widziano tam w górze, ze skrzydełkami?... Może czekała nocy z gwiazdkami i białem światłem księżyca, bo w dzień mogłaby zapalić się od słońca.

Czemu to jednak Bóg dobry, który mieszka w niebie, nie pozwala w niedzielę wrócić na ziemię, choćby na kilka godzin? Przecież i służąca każda w święto ma kilka godzin wolnych. Aha, to pewnie dlatego, że droga jest za długa i mamusia nie zdołałaby powrócić w porę. No, kiedy tak, to niechby już wszyscy razem pomarli i „hop, hop“ razem poszli w tę drogę. Lila, która męczy się łatwo, doszłaby do gwiazdek, a tam zaraz zaczęłaby popłakiwać i prosić żeby ją kto wziął na ręce.

Podczas tych rozmyślań Lila w najlepsze urwała rękę lalce i cichutko usiłowała przykleić ją śliną. Lala oburzona i rozgniewana wyrwała lalkę z rąk małej:

— Szkaradny głuptasku, wiedziałam, że tak będzie

— A teraz już umrze? — spytała Lila cichutko chowając się do kącika.

— Tak umrze, ale poczekaj, za karę urwę rękę twojej.— I Lala zabierała się wykonać prawo odwetu.

Lila nie sprzeciwiała się i nie opierała, bo czuła, że kara byłaby słuszną. Zresztą dość jej dogadzała myśl posiadania lalki bez ręki, podobnej do tego żebraka, co to przychodzi pod okno w sobotę i prosi o grosik.

Lala jednak spostrzegła po pierwszym wybuchu gniewu, że w powyższy sposób nie naprawi szkody, więc, jakkolwiek lalka siostrzyczki miała twarz podrapaną i pozbawioną rumieńców, odezwała się:

— Teraz zabierz sobie moją, a ja zabiorę twoją.

Lili taka zamiana wydała się zanadto samowolną, więc z całych sił zaprotestowała.

Zerwała się między dziećmi długa i nader ożywiona sprzeczka, prowadzona przyciszonym głosem, bo przy mamie mówiły zawsze w ten sposób, nie chcąc jej przeszkadzać.

I tym razem Lala pierwsza ustąpiła z placu boju, zagroziwszy wszakże skargą przed panem Antonim i rozpowiedzeniem mu wszystkiego.

Lila poruszyła złośliwie ramionami, wiedząc, czego się trzymać w tym względzie. Kiedy pan Antoni do nich przychodził, dziewczynki wnet witały go pytaniem: „A co pan nam przyniósł?“ Wtedy zanurzały się ręce gościa w kieszeniach tak przestronnych, że i koń na biegunach w nichby utonął i wydobywały cośkolwiek za każdym razem: „To dla Lili, a to dla Lali“. Lila była w większych łaskach u pana Antoniego, bo przypominała mu utraconą córeczkę, której portrecik i pukiel włosów nosił zawsze w breloku od zegarka.

— Powiedz mu, niech i mnie coś przyniesie — uczyniła uwagę siostrze.

W czasie pogrzebu pan Antoni trzymał sznur od karawanu—karawan był cały czarny, z czterema kolumienkami w festonach. Konie też były całkiem czarne z pióropuszami na głowach i kapami, spadającemi do samej ziemi — woźnica cały w czarnem i w białej peruce, trzymał bicz przy sobie. A ileż tam było wieńców z czerwonych, żółtych i błękitnych kwiatów, przy których wisiały atłasowe wstęgi o złotych napisach!

Po samym środku, by mama dobrze widziała, położono poduszkę z samych białych kwiatów — od Lali i Lili. Za trumną ciągnął się taki długi szereg ludzi! Nie brakło tam staruszek, które kazały sobie podać świece i i pozwoliły tym świecom zaraz pogasnąć; nie brakło i karet w środku pustych. Szkoda, że muzyki nie było!

Teraz głód począł dawać się we znaki dzieciakom, ale w sąsiednich pokojach żywa dusza się nie poruszała. Po okropnem zamieszaniu zapanowała cisza.

W ciągu całych dwóch dni dom pełen był ludzi, światła paliły się noc całą i ruch panował w saloniku, kuchni i pokoju mamy—mamę ubrano w białą suknię, niby pannę młodą, obstawiono świecami i kwieciem pokryto jej włosy ramiona i nogi. Kazano jej spać przy oknach otwartych—jej, która tak zawsze marzła. Ciocia Karolina przyszła i ciocia Adelka także — te ciocie nigdy jednak nie umiały zachować się spokojnie i rozporządzały się wszystkiem, każąc spełniać różne usługi służącej, jak gdyby były jej paniami. Tatuś podczas tego wchodził i wychodził, jak waryat, wbiegał, ściskał za ręce różne osoby i mówił: „dziękuję, dziękuję“, ani chcąc popatrzeć na swe córeczki, ani nawet myśląc pohuśtać je na kolanach i zrobić im przytem „hop, hop!“... Tak się zmienił tata, taki się zrobił stary, stary, okropnie stary!!...

Ciocie przyprowadziły Lalę i Lilę do zawsze śpiącej wśród świateł mamusi, kazały im uklęknąć przy łóżku, złożyć rączki i odmawiać modlitwy, których one nigdy jeszcze nie odmawiały, z wyjątkiem „Anioł Pański“, odmawianego codzień za dziadunia, bubunię i za wszystkich owych zmarłych, co chcą wejść do raju.

Wreszcie dziewczątka wyszły z łóżeczek, tak jak były, w koszulkach, z gołemi szyjami, ramionkami i nóżkami i kręciły się po pokoju, układając i porządkując kuchenkę z piecykiem, patelnie i rondelki z prawdziwego metalu, budowanki i osiołka szarego, co głową rusza i za sobą ciągnie wózek... Lali raptem strzelił do głowy świetny pomysł: urządzi pogrzeb swej lalce bez ręki. Rozłożyła więc lalkę na wózku, przykryła fartuszkiem czarnym z brzegami czerwonymi i ustawiła poza tym wozem żałobnym żołnierzyków ołowianych. Lila miała spełniać funkcyę woźnicy i ciągnąć osła, a ona, idąc naprzód, owinięta w zieloną adamaszkową kołdrę, książkę z obrazkami trzymając w ręku, udawać będzie księdza i śpiewać przez nos. Niebawem jednak Lila znudziła się zabawą i wolała usiąść, udając patrzącą gawiedź, wskutek czego przerwał się pogrzeb.

Dlaczegoż to jednak nikt dotąd nie przychodzi? Lala wskoczyła na krzesło i otworzyła okiennice — dzień był już jasny. Otworzyły drzwi do sąsiedniej garderoby — tam było ciemno.

Wziąwszy się więc za rączki, stąpając na palcach, weszły do pokoju i ujrzały człowieka leżącego w poprzek na łóżku z ramionami rozrzuconemi.

Trochę się przeraziły i już miały krzyknąć ze strachu, kiedy w owym człowieku poznały własnego ojca. Zdumione, jęły mu się przypatrywać w milczeniu, bo nie spodziewały się nigdy ujrzeć tatusia w garderobie, na składanem łóżku, nie zajmowanem nigdy przez nikogo.

Może i tata umarł także? — zauważyła nagle Lila.

Schyliły się i zajrzały mu w przymknięte powieki. Poczem instynktownie obie rzuciły się na kolana z rączkami założonemi, jak przy mamie i rozpoczęły swoje modlitwy.

Tatuś zaś po śnie kamiennym, który zaciężył na jego przemęczonym mózgu, przebudził się, ujrzał swoje obie córeczki w dziwnej postawie i przycisnął obie główki: jasną i ciemną do piersi, okrywając je pocałunkami.

— Moje małe, córeczki moje... — mówił.

Lali i Lili za ciasno było w tych uściskach; Lila nawet poczynała już płakać, lecz jakoś wyrwały się z tych więzów.

— Tatusiu — zapytała Lila — dziś nam przyniosą piękne, czarne sukienki i białe, śliczne kapelusze, czy tak?

— Tak, kochanie

— I pójdziemy szukać mamusię?

— Pójdziemy...

Tu łkanie stłumiło głos biedakowi, a tymczasem Lila, zupełnie już szczęśliwa, skakała, klaszcząc w rączki:

— O jakże mi w tem będzie ładnie, jak mi w tem będzie ładnie!...

Ale Lala poczuła na swych włosach spadające jedna po drugiej łzy papy, tak jak one spadały przedtem na włosy mamy, i rzekła z ogromną powagą, poruszając główką:

— Tatusiu, jaka ona niemądra, prawda? Nic jeszcze nie rozumie.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział **telegramów** z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do **„Dziennika Kijowskiego"** najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Śmiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" drukuje w dalszym ciągu powieść

p. Edwarda Paszkowskiego p. t.

„ROZBITKI".

Wkrótce zaś „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" poda swym czytelnikom oryginalną psychologiczną nowelę wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem: **„SFINKS".**

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.**

W dziale historycznym ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

W styczniu 1911 r. prenumeratorzy „Dziennika Kijowskiego" otrzymają ozdobiony licznemi ilustracyami

Dodatek ilustrowany,

poświęcony rocznicom urodzin króla Kazimierza Wielkiego i Fryderyka Szopena, jakoteż najważniejszym wypadkom roku ubiegłego.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, którd dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysłuje i w r. 1911.

O HANDEL ZIEMIĄ. Odezwa „Wsi ilustrowanej".

Handel ziemią u nas, sprzedaż i kupno majątków ziemskich, dzierżawy i t. d. od najdawniejszych czasów po dziś odbywa się z małymi wyjątkami, za pomocą, powiedzmy otwarcie, faktorow. Posrednictwo to kosztowne, w wielu wypadkach szkodliwe dla stron obu. Cały trud faktora ogranicza się do wiadomości, że dany majątek jest do sprzedania, a cały wysiłek zmierza, rzecz prosta, tylko do wyzyskania obu kontrahentów.

Pragnąc przeciwdziałać temu, ze wszechmiar niepożądanemu objawowi, ku ułatwieniu **bezpośredniego** zetknięcia się interesowanych, zarówno kupującego jak sprzedającego, zaprowadzamy na łamach „Wsi ilustrowanej" **Dział informacyjno-opisowy kupna i sprzedaży majątków ziemskich, dzierżaw i t. d.** w formie i na warunkach następujących: Sprzedający zechce nadsyłać do Redakcyi opisy szczegółowe majątków do sprzedania z wymienieniem: obszaru, ceny, warunków wypłaty, z wyszczególnieniem inwentarza, jako też gleby, komunikacyi i dokładnego adresu i t. p., z dołączeniem 1 rb. w markach na koszty ewentualnej korespondencyi- poszukujący kupna stosowne oferty z żądaniem.

Wyciągi z nadsyłanych ofert będą pomieszczane we „Wsi ilustrowanej" w formie ogłoszenia zupełnie **bezpłatnie.** Szczegółowe zas opisy i informacye przechowywane w biurze redakcyi dla okazania stronom zgłaszającym się. 316

Oprócz tego w razie życzenia właścicieli, będziemy pomieszczali opisy ilustrowane majątków ziemskich do sprzedania, za zwrotem **jedynie kosztów druku i kliszy**, jak to się praktykuje w pismach zagranicznych typu **„Wsi ilustrowanej".**

Mamy nadzieję, że zgromadzony w ten sposób w biurze naszej redakcyi materyał, ułatwi interesowanym zawarcie niejednej tranzakcyi **bez pośrednictwa osób trzecich.** Bliższe szczegóły o **dziale informacyjno-opisowym** znajdą czytelnicy w najbliższym (za luty) zeszycie „Wsi ilustrowanej". **Redakcya „Wsi ilustrowanej" Koszykowa 12.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.